

Zatłuczemy obce żmije!

Ludzie się nas boją — mówi Aleks. — To dobrze. Powinni się bać. Więc i ja się boję. Bo jak tu się nie bać? Trzech facetów po metr dziewięćdziesiąt, wygolone łby, na nogach buty zdolne przebić panczer czołgu. Oczy zimne, na twarzach cienia uśmiechu. I deklaracja: „Nie cierpiemy dziennikarzy”. No jak tu się nie bać?

Dziennikarzy nienawidzą, bo ci przedstawiają rzeczywistość nie taką, jaka ona jest, lecz taką, jaka przyniósł im w ich preintelektualizowanych i zaalkoholizowanych mózgach. Kiedyś powiedzieli takiemu tylko jedno zdanie. Jedno, jedyne: „Zrywaj się facet”. A on wyskoczył z tego zdania cały artykuł. Za takie rzeczy — mówią — powinno się ładować w ciupie.

Teraz z uwagą czytują tego dziennikarza. Ostarzyło mu się nawet nie skłamać. To było wtedy, gdy napisał, że lokalni skin-headzi pomagają policji, bijąc pod opol-

skim ratuszem narkomanów i handlarzy polską heroiną.

— Masakrujemy ich — mówi Tomek „Kulba” — bo to asocjale. Degenerują siebie i polską młodzież. Oslabiają potencję narodu. Jedyne miejsce dla nich to piekło. No jak to jaki?.. Krematoryjny!

Według skinów do pieca kwalifikują się jeszcze: hipisi, anarchiści, punki, pedały, Żydzi, kolorowi i mniejszość niemiecka na Śląsku. Żydzi i kolorowi mogliby pieca uniknąć pod warunkiem, że wyniosą się tam, skąd przyszli. To znaczy — Żydzi do Izraela, kolorowi do Afryki i Azji. Wtedy Europa będzie czysta i silna. No a Cyganie? Przecież oni nie mają swojej ojczyzny?

ciąg dalszy na str. 3

◆ 3 km. rano przez przejście drogowe Ogrodniki podjechało do Litwy bez kolejk. Na moment na powrocie do Polski po tamtej stronie granicy w samochodach osobowych trzeba było czekać 20 godzin, zaś w autobusach — 30 godzin.

◆ W czwartek na Kremlu zakończył się nadzwyczajny Zjazd Deputowanych Ludowych ZSRR. Podsumowując wyniki zjazdu prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow podkreślił, że podjęto „optymalne decyzje” otwierające możliwości przezwyciężenia trudności, które wystąpiły w Związku Radzieckim. Zjazd uchwalił m.in. ustawę o organach władzy państwowej i zarządzania ZSRR w okresie przejściowym oraz deklarację praw i swobód człowieka.

W SKROCIE

◆ Podczas czwartkowych obrad strona litewska wreczyła przedstawicielom Polski notę oświadczającą, że w ZSRR brakuje dyplomatycznych z Polski — poinformował Grzegorz Kostrzewa-Zorbas dyrektor Departamentu Europy MSZ.

◆ 7 km. w Zamku Ostrogórskich w Warszawie, na aukcji przygotowanej przez firmę antykaryczną „Altus” wystawione zostały sztuki i wyroby ze złota ofiarowane na Fundusz Daru Narodowego. Wśród 318 przedmiotów była także wyroby ze srebra. Ceny wywoławcze od 4 tys. do 9 mln zł. Pieniądze uzyskane z sprzedaży tych przedmiotów zasili konto FDN, z którego dofinansowywane zostaną szpitale i szkoły.

◆ Z apelem o upokojenie światowej opinii publicznej wrócił się do dziennikarzy radziecki minister Obrony Jewgienij Szaposnikow zapowiadając, że w ZSRR broń jądrowa znajduje się pod niezwłazdą kontrolą. Szaposnikow oświadczył, że nawet w okresie zastoju stanu nikt niepowołany nie miał dostępu do tej broni, a obecnie „kontrolę skrutnie nasilono”.

KAMPANIA W TOKU



W (...) ROKU?

Biskup Kisiel u głodujących

W CZORAJ atmosferę przed bramą zajezdni białostockiej MPK przy ul. Skłodowej była dość gorąca. Głodującym 15 kierowcom i mechanikom Interwizji ich również biskup Edward Kisiel z grupą białostockich księży, który powiedział m.in. iż „głodzenie w zdrowie jest sprzeczne z zasadami religii”.

Przed bramą MPK

Głodujących odwiedził też wiceprzewodniczący Krajowej Federacji Związków Zawodowych Pracowników MPK — Harald Matyszewski. Było sporo dyskusji nad sformułowanymi przez komitet strajkowy punktami, dającymi szansę uregulowania konfliktu. Część załogi była za podjęciem rozmów na ich podstawie, część chciała czekać do piątku, gdy z Warszawy wrócą przedstawiciele białostockiej KPN.

Pogrzeb Lenina?

Prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow oświadczył, że kwestia uroczystości w Wiedniu, w której Lenina i mausoleum, na Placu Czerwonym i nowego miejsca jego pochówku powinna zostać rozpatrzona na następnej sesji Rady Najwyższej ZSRR. Z propozycją uroczystości Lenina z mausoleum i pochówkiem u boku jego matki na cmentarzu w Leningradzie wystąpił ostatnio burmistrz Leningradu Anatolij Sobczak. Nie odrzucając propozycji Sobczaka — powiedział Gorbaczow, dodając od siebie, że powinna ona być przedyskutowana przez deputowanych do parlamentu i przez „ludzi pracy”. (PAP)

Kamieniami w „Białrę”

We wtorek, 3 września br. ok. godz. 22.00 jeżdżący do bazy prywatnej firmy komunikacyjnej „Białrę” autobus linii nr 12 został zaatakowany przez grupę napastników. Posypali się kamieniami. Wybito dwie szyby w autobusie. Kamienie utkwiły w przeciwieście ścianie wozu. Gdy autobus zbliżał się do bazy przy ul. Wysokiego nagle zgasyły uliczne latarnie. Pracownicy

Dziś na Wiejskiej Czy rząd otrzyma uprawnienia?

Sejm, który dziś o trzeciej po południu rozpocznie posiedzenie, zaśnie się rządowym projektem ustawy konstytucyjnej „o wydawaniu przez Radę Ministrów rozporządzeń z mocą ustawy”. Miałyby one dotyczyć „szeroko rozumianych spraw gospodarczych” głosi uzasadnienie projektu. Prawdopodobnie w przyszłym tygodniu Sejm rozpatrzy inny, również rządowy projekt ustawy — związany z pierwszym — o zmianie Konstytucji RP.

Projekt ustawy konstytucyjnej przynajmniej Radzie Ministrów prawo wydawania rozporządzeń, których moc prawna „odpowiadałaby w pełni mocy ustaw”. Rozporządzenia tworzyłyby nowe regulacje prawne i zmieniały w całości lub w części obowiązujące ustawy z wyjątkiem wskazanym przepisów. Tak więc rozporządzenia o których mowa funkcjonowałyby w naszym porządku prawnym na zasadach równych ustawom. (PAP)

OPZZ przeciwne

Przewodniczący Rady Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, po nadzwyczajnym posiedzeniu, 22 września, oświadczył, że w tym samym czasie sprzeciwilo się zmianom zasad ustrojowych państwa, ograniczającym rolę parlamentu i doznaczeni władzy wykonawczej. „Odbieramy to jako zejście z drogi demokracji, którą z takim trudem budujemy w naszym kraju” — głosi oświadczenie.

Przewodniczący Rady OPZZ śledzą „ograniczenia szczególnych uprawnień rządu do spraw związanych z restrukturyzacją i funkcjonowaniem gospodarki, z wyłączeniem budżetu, spraw pracowniczych, społecznych oraz systemu emerytalno-rentowego”.

Przewodniczący Rady OPZZ opowiedział się za ograniczeniem okresu obowiązywania szczególnych pełnomocnictw dla rządu do momentu zebrania się na pierwszym posiedzeniu nowego wybranego Sejmu RP.

Trzeba się reklamować aby:

- ZAISTNIEĆ NA RYNKU
- UTRZYMAĆ POZYCJĘ
- ROZWINĄĆ DZIAŁALNOŚĆ
- KUPIĆ
- SPRZEDAĆ
- ZNALEZĆ

Gazeta Współczesna to:

- największa liczba czytelników
- 1 000 000 egzemplarzy w miesiącu
- największa objętość
- pewność i jakość

„Gazeta Współczesna” jest najlepszym miejscem do przedstawienia się!

PROPONUJEMY KORZYSTNE WARUNKI WSPÓŁPRACY!
GWARANTUJEMY ZNIŻKI DLA STAŁYCH KLIENTÓW!

Zapraszamy do naszych biur ogłoszeń:
W BIAŁYMSTOKU — ul. Suraska 1, tel. 251-16
W ŁOMŻY — Aleja Legionów 7, tel. 56-97
W SUWAŁKACH — ul. Kościuszki 32, tel. 30-00

ROZWIĄZANIE RADY REJONU WILEŃSKIEGO I SOLECHNIŃSKIEGO

Odpowiedzialność zbiorowa

Mimo protestów frakcji polskiej, litewska Rada Najwyższa przyjęła uchwałę rozwiązującą radę rejonową rejonu wileńskiego i solechnińskiego oraz miasteczka Śnieczkus. Kierowanie sprawami gospodarczymi w tych rejonach powierzono rządowi, który będzie to robił za pośrednictwem swych pełnomocników.

W uzasadnieniu decyzji stwierdza się, że wspomniane wyżej rady działały niezgodnie z litewską konstytucją i ustawodawstwem.

Decyzje o rozwiązaniu rad — a nie tylko zawieszeniu, jak to było w zgłoszonym przez Sajudis i narodowców projekcie — podjęto 57 głosami przy 19 wstrzymujących się. Podczas głosowania frakcja polska opuściła salę. Od głosu wstrzymali się deputowani frakcji centrum i lewicy.

Podczas debaty powyższym radom zarzucano m.in., że w marcu br. podjęły decyzje o udziale w radzieckim referendum oraz że godziły się na służbę poborowych w armii radzieckiej. Padły też głosy zarzucające Polakom, że ze skargami na władze litewskie jeżdżą to do Warszawy, to do Moskwy.

Zdaniem deputowanych do frakcji polskiej, powyższe decyzje Rady Najwyższej podjęła pośpiech.

Przepraszamy Czytelników za błędne informacje

„Tragedia wyeliminowała „Ojcowiznę” w czwartkowym numerze „GW”. Oto informacje sprawdzone w komendzie policji i szpitalu w Monkach:

2 września o godz. 15.30 na skrzyżowaniu ulic Wyzwolenia i Niepodległości w Monkach kierujący fioletem 128p wymusił pierwszeństwo przedjazdu na kierowcy motocykla. Nastąpiło czołowe zderzenie pojazdów, w wyniku którego bardzo ciężko ranny został motocyklista Krzysztof Polinski, lat 22, mechanik, aktualnie bezrobotny, zamiesz-

Tragedia „OJCOWIZNY”?

kany w Monkach przy ul. Wyzwolenia.

O godz. 16 ofiara wypadku została przyjęta na oddział chirurgiczny monieckiego szpitala. Lekarze dokonali trępania czaski.

O godz. 18 Krzysztof Polinski zmarł.

Jeżeli chodzi o informację, czy Krzysztof Polinski był kandydatem na posła z ramienia „Ojcowizny” nie mogliśmy dołączyć ustalić. Pan Mironowicz z suwalskiej „Solidarności” podał nam, że 3 września rozmawiał z działaczem „Ojcowizny” w Augustowie Zdzisławem Wasilewskim, który ubolewał, że stracił swojego kandydata w Monkach.

Z panem Wasilewskim, przebywającym na urlopie, nie zdołaliśmy się skontaktować. (Ban)

Nie wiemy czy Janajew poinformował wasalów z Warszawy o swoich sierpniowych marzeniach

PRZEWROTKA NA RECEPTĘ

Kiedy jeden z liderów Centrum zobaczył lidera Lewicy na herbatce u Prymasa, nie mógł powstrzymać się od zdumienia i zapytał: — Co tutaj robi ten trup polityczny?

Lider Lewicy czytał jednak coś poza Leninem i Marksem, bo odparł słowami Marka Twaina: — Wiadomość o mojej śmierci jest przedwczesna.

A negota ta dosyć klarownie zapowiada cały problem. Z pewnością znaczna część społeczeństwa czytała na skutek swych sympatii czy antypatii zastanawia się jakie szanse może mieć w nadchodzących wyborach socjaldemokracja czyli zakonspirowani komunisti. W walce o władzę wszystkie chwytły się dorwolone. Przykładem był wniosek towarzyszy Ziolkowskiej o wotum nieufności dla rządu premiera Bieleckiego. Całe zamieszanie było obliczone wyłączenie na wydział propagandy

Z „Grosu” na wiceprezydenta

Rozmowa z wiceprezydentem Białegostoku — EWĄ BOŃCZAK-KUCHARCZYK

— Rada Miejska wybrała Panią większość głosów na stanowisko wiceprezydenta Białegostoku. Decyzja radnych nie była jednakże jednogłówna.

— Nie jestem... na tym fakcie. Spodziewałam się tego, ponieważ każdy z głosujących miał prawo do wyrażenia własnych poglądów i opinii. Jeżeli zaistniała sytuacja, że wszyscy głosowali za moją kandydaturą, uznalabym to za sygnał niepokojący.

— Uczestniczyła Pani od początku w negocjacjach prowadzonych z załogą MPK. Czy opracowana koncepcja w sprawie przekształcenia tego przedsiębiorstwa była trafna?

— Uważam, że w aspekcie obowiązuje systemu prawnego była ona najlepsza. Powinna zadowolić wszystkie strony tj. zarówno Zarząd Miasta, Radę Miejską i mieszkańców — ze względu na niższe koszty ponoszone na utrzymanie komunikacji, jak i pracowników — chodzi o warunki pracy i płacy. Dotacje dla MPK płacone są z pieniędzy pochodzących od społeczeństwa i w wyniku działań dotyczących przekształceń obciążenie budżetu miasta byłoby mniejsze, a usługi komunikacyjne bardziej sprawne.

— Dłaczego przy planowaniu przekształceń MPK nie przewidziano partycypowania pracowników tego przedsiębiorstwa?

— Uważam, że w aspekcie

Z „Grosu” na wiceprezydenta

Ciąg dalszy ze str. 1

blorstwa w nowych strukturach?

— Nie odrzucono tego udziału, a tylko z powodu złożoności tematu odkładano dokonywanie zmian wnoszących na później. Mówiąc o udziale załogi w prywatyzacji, należy nadmienić, iż jednym z głównych problemów tego typu przedsięwzięcia jest na ogół brak możliwości wniesienia przez pracowników odpowiednio dużego kapitału.

— Pełni pani społecznie wiele funkcji. Czy doba nie będzie zbyt krótka? Słyszalam, iż porównano Pana do oficjów obywatelskich, co chłodzi o liczne obowiązki...

— Słaram się łączyć wiele funkcji, które mieszczą się w jednym kompleksie zagadnień i wzajemnie się uzupełniają.

— Z jakiej formy działalności Pani zrezygnuje, a z jakiej nie? Co będzie ze spółką „Gros”?

— Nie będę już dyrektorem tej firmy. Pozostanie tylko jej współwłaścicielem. Istnieją także dwie inne funkcje, których się na pewno nie

zrzeknę — praca w Radzie Krajowej Izby Gospodarczej i Krajowej Radzie Towarzystwa Gospodarczych.

— Objęła Pani stanowisko wiceprezydenta. Czy oznacza to, iż wpał pan w możliwości zdobycia mandatu senatora?

— Istnieje duża konkurencja w walce wyborczej o miejsce w Senacie. Jeżeli dojdzie do tego, że wejdą do grona senatorów, to wówczas będę się zastanawiała w jaki sposób można pogodzić obie funkcje.

— Czy będzie Pani kontynuowała politykę co do opłat za lokale użytkowe — prowadzoną przez dotychczasowego wiceprezesa Wojciecha Holownię?

— W tej kwestii mogę mieć własne zdanie. Rozważając problem, muszę stwierdzić, że rozwiązanie sprawy czynszów natychmiast — nie jest możliwe. Podjęto postanowienia, które wywołują pewne skutki prawne. Będą zmiany — ale nie od razu. Mówię, że należy nad tym solidnie pracować.

Pozdrawia: DONATA ZAMORA

PREZYDENT cierpi

W środę (4 bm.) przed sesją Rady Miejskiej prezydent Białegostoku Lech Rutkowski poczuł się bardzo źle. Odwiedzono go do szpitala.

— Nie mogę udzielić żadnych informacji odnośnie stanu zdrowia prezydenta miasta — powiedział lekarz wojewódzki Lech Zaremba. — Obciąża mnie tajemnica zawodowa.

Prezydent przebywa na II oddziale neurologii Szpitala Wojewódzkiego. Doznał on ostrego ataku zespołu koronarnego. Najprawdopodobniej jest to związane z dyskiem.

— Jest jeszcze źle, prezydent jest ciężko chory, nie wstaje z łóżka — powiedziała ordynator oddziału Helena Jackiewicz.

Zdaniem pani doktor Lech Rutkowski policyjnie jeszcze parę dni, trudno powiedzieć jak długo.

— Krzywdy nie zrobimy — mówi pani doktor — mamy nadzieję, że wszystko będzie dobrze.

Kamieniami w „Białę”

Ciąg dalszy ze str. 1

15 w autobusie linii „3” trzech mężczyzn usiłowało zmusić kierowcę do zatrzymania się. Zdecydowana postawa pasażerów uniemożliwiła kierowcy dalszą jazdę. Kierowca podjechał pod komendę policji przy Bema. Drugi incydent: mężczyzna wyrzucił śmieci z pojemnika stojącego przy przystanku, który sprząta „Białę”. Mężczyzna ten został ujęty przez sprzątaczkę „Białę”.

— Gdyby w tym miejscu, w które trafiły kamienie rzuczone w okna autobusu, siedział człowiek — mówi dyr. „Białej” (były dyrektor MPK), Wiesław Tomaszewski — to zginąłby na miejscu. Dyrektor szczerze straszy na 3-4 min.

Dyrektor przedstawił specjalne środki ostrożności. Policja prowadzi śledztwo.

P.S. W poniedziałek ukaże się wywiad z dyr. W. Tomaszewskim. (pl)

Tydzień W TYGODNIU

Białystok

rakter miała inauguracja roku szkolnego w Siemiatyczach. Połączona ona była z otwarciem nowej szkoły — „trójki”, położonej na obrzeżach miasta. W 34 izbach lekcyjnych naukę podjęło 800 uczniów.

W Wojewódzkiej Komisji Wyborczej w Białymstoku

Lomża

nikowi Samorządowemu (9 bm.) NSZZ RI „Solidarność” (A. Stanisławski) wysłał do premiera pismo informujące, iż „proponowani kandydaci będą kontynuacją polityki byłego wojewody, jednego z głównych autorów dezintegracji społeczeństwa i lekceważenia opinii społecznej”.

Suwałki

szczerów, które opanowały ich plwnice. Wszelkie monity do spółdzielni mieszkaniowej pozostają bez echa.

— O fotele senatorskie z suwalskiego będzie ubiegać się 8 kandydatów.

— Wybraliśmy ostatnie akordy koncertów XI suwalskiego lata muzycznego.

borcza dla okręgu nr 25 (obejmuje on woj. białostockie i woj. suwalskie) zarejestrowała 27 list kandydatów na posłów zgłoszone przez różne partie i organizacje społeczne. Znajduje się na nich 209 osób. Będą one walczyły o obsadzenie 12 mandatów (17,5 kandydata na 1 mandat).

zarejestrowano ostatecznie 13 kandydatów na senatorów.

— Jednym ze sposobów zadawania kłopotów finansowym PKP jest wprowadzenie od 15 bm. 50-procentowej podwyżki cen biletów. Innym — odwołanie tego dnia wielu pociągów pasażerskich w ruchu dalekobieżnym, m.in. dwuletni ekspres, w tym Białystok — Gliwice („Pogoń”). (jc)

— 22 pozycje listy kolejnej propozycji zmian nazw ulic w Łomży.

— Na dotychczasowym poziomie — 30 proc. rzeczywistych kosztów utrzymania — pozostawia Rada Miejska Łomży opłaty za miejsca w przedszkolach. Usankcjonowano decyzję o likwidacji przedszkoli nr 10, 13, 14, 16 oraz zlokalizowanych przy ZLPB Narzew. (non)

— Mieszkaniec wsi Radzie w gm. Wydmyny stał się posiadaczem skarbca. Ze skrytki umieszczonej wysoko pod sufitem wyciągnął 3 sztuki broń z okresu II wojny światowej, dokumenty, oryginalny list od Hessa oraz przedwojenne marki. Broń została zarekwirowana przez gminną policję, po czym odesłano ją do komendy głównej.

— Czy Suwałki będą miały komunikację lotniczą? Chyba tak, skoro planuje się budowę lotniska w Małych Raczkach.

— Więcej troski i zaangażowania wykazywać w stosunku do domów dziecka niż do powstających jak grzyby po deszczu domów bożych — apeluje w swoim liście W. Makarewicz opowiadając o sporze jaki toczy się w Elku w związku z budową nowej parafii. (gram)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

SPRZEDAŻ części do pralek automatycznych: PS, Pana, Właska i inne. Augustów, ul. Hoża 9 (środmieście), tel. 33-50 w godz. 9-17. Sg 7437-0

WYJAZDY USA, tel. 523 058 (po 18). SPRZEDAŻ M-4 i 1 piętrowy. Łomża, Ks. Janusza 193. Sg 7439-1

LOKAL — sala, telefon, tel. 523-974. PRZYMJE piekarni, tel. 434-127. Sg 7439-1

SPRZEDAŻ kamerę Panasonic M-7 i telewizor kolorowy Oceanic, tel. 791-511. Sg 7439-1

KUPIE akcje lub obligacje, tel. 245-97. Sg 7439-1

SPRZEDAŻ audi 100 diesel (1988). Supra, ul. Konopnickiej 17. Sg 7439-1

ODSPRZEDAŻ przedpłat na „marchu”. Elk, Wojska Polskiego 53/59. Sg 7439-1

FIAT UNO (1990), 433 634. Sg 7439-1

STAR 200W — 3 lata, MTZ 82 — 3 lata — sprzedam. Brzozowo Stare 13. Sg 7439-1

SPRZEDAŻ MF 355. Jan Świerczewski, Mysliki, gmina Biała Podlaska. Sg 7439-1

BIZON Super Z-056 (1990) — 63.000.000 — sprzedam lub zamienię na samochód osobowy. Suwałki, tel. 34-09. Sg 7439-1

ROLNIK! Tylko 7,3 mln kupisz kosiarkę rotacyjną, 2-letnią gwarancją. Białystok, Żmaramowa 18, tel. 75-25-02. Sg 7439-1

15 HA ziemi przeznaczonych pod budowę domu jednorodzinnego w cenie lub działki (około 0,4 ha) pod Białymstokiem — sprzedam. telefon: 32-39-40. Sg 7439-1

Agencja „COLETTE” zaprasza wszystkich samotnych do wspólnego spędzenia w gronie przyjaciół sobotniego wieczoru w restauracji na „STOKU” (21.09.1991 r.).

W programie imprezy: bal i ognisko. Nad oprową artystyczną ciałą czują się ludzie obdarzeni niezwykłymi zdolnościami organizatorskimi i ogromnym poczuciem humoru.

Zapraszamy informację jednocześnie, że zgłoszenia przyjmujemy codziennie w godz. 11-17 do dnia 14.09.1991 r.

Agencja „COLETTE” Białystok ul. Waszyńskiego 14 a lokal 12 (XI p.). Sg 7439-1

UWAGA ROLNICY!

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego w Elku od dnia 5 września br. skupuje trzodę w cenach:

	w bazach ZMs.	w pkt. skupu GS
klasa I	11.500 zł/kg	11.000 zł/kg
klasa II	9.800 zł/kg	9.300 zł/kg
klasa M	7.700 zł/kg	7.400 zł/kg

oraz młode bydło rzeźne po cenach:

klasa A	6.000 zł/kg
klasa I	5.500 zł/kg
krowy klasy I	4.500 zł/kg
krowy klasy II	4.000 zł/kg

Zwierzę kupujemy bez ograniczeń. Ponadto informujemy, że z producentami, którzy mają do sprzedania minimum 50 sztuk trzody, możemy cenę negocjować telefonicznie pod nr. tel. 26-92 Elk.

Dyrektor WPPMs. w Elku k 10274-1

Skup metali kolorowych

- miedź 12-15 tys. zł/kg
- mosiądz 5-7 tys. zł/kg
- wórn — mosiądz 4-5 tys. zł/kg
- aluminium 3-5 tys. zł/kg
- chrom 4 tys. zł/kg
- ołów 1500 zł/kg

Kolno, ul. Wojska Polskiego 46

Platne gotówką. Powyżej 500 kg odbiór własnym transportem.

Tel. 32-52. godz. 19-20. Sg 7038-1

Przedsiębiorstwo Produkcji Usługowo-„JUGOPOL”

Zakład Produkcji Drzewnej w Okradowie

11-525 ORZYSZ

tel. ORZYSZ 4, tlx 0526623

Ogłasza 15 proc. obniżkę cen na następujące asortymenty:

- tarcica iglasta obrzynana klasy III gr. 18 mm, 19 mm, 22 mm, 25 mm, 47 mm, 50 mm
- ilość tarcicy ograniczona
- bonifikata udzielana będzie przy płatnościach gotówkowych lub czekiem potwierdzonym
- obniżka obowiązywać będzie do 10 października.

k 10267-0

Szkoła Sportu i Rekreacji Rentan Goshin Karate — Jitsu w Suwałkach

organizuje zapisy do sekcji karate

shotokan

Zajęcia odbywają się w hali OSiR.

poniedziałki 20.30, środy 19.00, piątki 19.00

i specjalne sekcje dla dziewcząt

wtorki 16.00, soboty 16.00

Informacje. Suwałki. tel. 46-40 w godz. 18-20. Sg 7433-1

DOŻYŃKI

DOŻYŃKI — tradycyjna uroczystość związana z zakończeniem zbiorów zbóż. W tym roku na Białostocczyźnie obchody święta o charakterze wojewódzkim odbędą się w najbliższą niedzielę (8 września) w Ostrołanach. O godz. 9 rolnicy spotkają się z kierownictwem administracji rządowej i samorządowej szczebla wojewódzkiego oraz z przedstawicielami organizacji społeczno-zawodowych rolników. Trzy godziny później przewidziano mszę świętą polową.

ORGANIZATORZY — miejscowa parafia rzymskokatolicka, NSZZ RI „Solidarność”, wojewoda białostocki i burmistrz miasta Drohiczyń zapraszają wszystkich chętnych na wystawę rolniczą oraz kiermasz artykułów spożywczych i części zamiennych do maszyn rolniczych. Na zakończenie — zabawa ludowa. (gs)

D'non-Białystok SZANSA WSPÓŁPRACY

We środę (4 bm.) w późnych godzinach po południu, na zaproszenie Prezydenta Miasta przyjechała do Białegostoku 11-osobowa delegacja z Dijon (Francja). Byli wśród nich przedstawiciele władz miejskich oraz przemysłowcy okręgu Dijon. Przewodniczył młody młody — Maurice Lombard. Celem wizyty jest nawiązanie współpracy między obu miastami oraz wymiana doświadczeń z różnych dziedzin życia.

Wczoraj (3 bm.) w Urzędzie Miejskim odbyło się spotkanie gości z władzami miasta.

Uczestniczyli w nim m.in. wiceprezydent Ewa Bończak-Kucharczyk i Marek Sosnowski, sekretarz Cezary Lompert. Po przywitaniu i zaprezentowaniu uczestników spotkania, M. Sosnowski przedstawił program wizyty francuskiej delegacji.

Wczoraj i dzisiaj pracują oni w dwóch grupach roboczych. Zostali zapoznani z problemami miasta w dziedzinie kształcenia i nauki, rolnictwa, farmacji, turystyki, przemysłu maszynowego i metalurgicznego oraz komunikacji miejskiej. Z naszej strony uczestniczyli teoretycy i praktycy w poszczególnych gałęziach. (bs)

Wyborcze dyżury

Okręgowe i Wojewódzkie Biura Wyborcze proszą.

Wszelkie czynności zaliczane będą nie od 12 września — włącznie co do wiarygodności podpisów na listach, do 19 września — oświadczania dotyczące blokowania list kandydatów na posłów, do 17 października — informacje dotyczące ew. powodów skreślenia oraz uzupełnienia list, do 20 października — przyjmowanie wykazów meków zaufania i skarg na działania Obwodowych Komisji Wyborczych. (tk)

Filia Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku

OGŁASZA KONKURS

na stanowisko

DYREKTORA

Nauczycielskiego Kolegium Języka Angielskiego

I. Warunki wymagane od kandydatów:

- wykształcenie wyższe w zakresie filologii angielskiej
- staż pracy: co najmniej 5 lat pracy w zawodzie nauczycielskim
- preferowany wiek do 45 lat
- II. Wymagane dokumenty:
- 1. Podanie
- 2. Zyciorys
- 3. Ankieta personalna
- 4. 3 fotografie
- 5. Dyplom ukończenia studiów wyższych
- 6. Świadectwa pracy z dotychczasowych miejsc pracy
- 7. Opinie z dotychczasowych miejsc pracy

III. Termin składania dokumentów:

— do dnia 18 września 1991 roku

Oferty prosimy składać w Dziale Spraw Pracowniczych Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, ul. M. Skłodowskiej-Curie 14, pok. 908, IX piętro, osobiście.

Przeprowadzenie konkursu odbędzie się w dniu 24 września 1991 r. o godz. 13, w sali Senatu Filii UW w Białymstoku, ul. M. Skłodowskiej-Curie 14, II piętro.

k 10275-1

Kto? Z kim? Gdzie? Kiedy?

Rekreacja. W sobotę 7 bm. o godz. 11 odbędzie się kolejna eliminacja z cyklu biegów „Grand Prix”. Zbiórka w Parku Zwierzynieckim.

Studio sportu i terapii „Fitness” w Białymstoku organizuje zabawy biegowe. Początek imprezy, niedziela godz. 11 przy parkingu przed halą AMB.

W sobotę 7 bm. o godz. 11.45 na kortach w Zwierzyniecu odbędzie się czwarty turniej tenisa ziemnego z cyklu „Grand Prix”.

Piłka nożna. III liga. Zambrow, niedz. 8 bm. godz. 15 — Olimpia Zambrow — ŁKS Łomża. Suwałki, sobota 7 bm. godz. 15.30 — Wigry — Miawianka.

Białostocko-lomżyńska klasa okręgowa: Cresovia Siemiatycz — Pogon Łapy, Tur Bielsk Podl. — Narzew Choroszcz.

Promień Mołki — Unia Ciechanowiec, Jagiellonia II — Włókniarz Białystok (stadion przy ul. Jurowieckiej), Zielonki Nowogród — Olimpia II Zambrow — wszystkie mecze w niedzielę o godz. 14. Sokół Sokółka — Warmia Grajewo — niedziela, godz. 12.

Suwalska klasa okręgowa: MKS Orzysz — Mazur Pisz, Czarni Olecko — ŁKS Lega, Piast Rakowo Małe — Sparta Augustów, Pomorzanka Sejny — Rominta Goldap, Tęcza Oracze — Nida Ruclane Nida, Mazur Elk — Orkan Drygala, Jurand Bemowo Piskie — Węgoria Węgorzewo. Wszystkie mecze w niedzielę o godz. 16.

A klasa: Białystok, Łomża — Nowe Aleksandrowo — Rudnia Zabudów, Start Suwałki, Supraśl — Husar Nurzec, Krypnianka Krypno

Wyniki zaległych spotkań: Włókniarz Białystok — Olimpia Warszawa 1:1, Jagiellonia Białystok — Drukarz Warszawa 9:2.

W tabeli po trzech meczach prowadzi Jagiellonia — 6 pkt. w trzech spotkaniach, przed MOP-em Białystok, Włókniarz na 12 miejscu. (tkk)

Wyniki zaległych spotkań: Włókniarz Białystok — Olimpia Warszawa 1:1, Jagiellonia Białystok — Drukarz Warszawa 9:2.

W tabeli po trzech meczach prowadzi Jagiellonia — 6 pkt. w trzech spotkaniach, przed MOP-em Białystok, Włókniarz na 12 miejscu. (tkk)

Piłkarskie echa

CSRF — FRANCJA 1:2

W eliminacyjnym meczu piłkarskich mistrzostw Europy (grupa I) CSRF przegrała w Bratysławie z Francją 1:2 (1:0). Bramki — dla CSRF: Václav Nemecek (21), dla Francji: Jean Pierre Papin — 2 (53, 89). Widzów 80 tys.

PUCHAR POLSKI

Pozostałe wyniki 1/16 rozgrywek o Puchar Polski: Górnik Złotoryja — Legia Warszawa 0:4, Słonk Gorzów — Zagłębie Sosnowiec 4:0, Pogon Szczecin — Zawisza Bydgoszcz 2:3 (1:1, 1:1), Raków Częstochowa — ŁKS Łódź 1:1 (1:1, 1:1), karne 3:4, Keronia Kielce — Zagłębie Lubin 3:1 (1:1, 1:1).

KLASA „M” JUNIORÓW

Wyniki zaległych spotkań: Włókniarz Białystok — Olimpia Warszawa 1:1, Jagiellonia Białystok — Drukarz Warszawa 9:2.

W tabeli po trzech meczach prowadzi Jagiellonia — 6 pkt. w trzech spotkaniach, przed MOP-em Białystok, Włókniarz na 12 miejscu. (tkk)

Przed bramą MPK

Ciąg dalszy ze str. 1

— □ —

Wiceprzewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” — Jan Rutkowski wystąpił 5 bm. do premiera J.K. Bieleckiego z wnioskiem o rozpoczęcie negocjacji w sprawie kryzysowej sytuacji w

Białymstoku, związanej z głodówką pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

Do ewentualnych negocjacji z rzędem J. Rutkowski wydelegował przedstawicieli Komisji Koordynacyjnej Pracowników MZK NSZZ „Solidarność” oraz Zarządu Regionu „S” w Białymstoku. (PAP)

Turniej „Solidarności”

1 września br. (sobota) na stadionie po byłej jednostce wojskowej przy ul. Świerkowej w Suwałkach rozegrany zostanie finał meczu o tytuł „Solidarności” w piłce nożnej. Turniej rozpoczyna się o godz. 14.00.

ZM i ZW TKKF oraz Zarząd Regionu „Solidarność” w Suwałkach serdecznie zapraszają wszystkich chętnych.

Dyrektor i Rada Pracownicza Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „INSTAL” w BIAŁYMSTOKU

w porozumieniu z Kuratorium Oświaty i Wychowania w Białymstoku ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ „INSTAL” w Białymstoku

Kandydaci przystępujący do konkursu powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe z przygotowaniem pedagogicznym
- wiek do 50 lat
- dobry stan zdrowia
- staż pracy minimum 5 lat na stanowisku kierowniczym (nauczyciel mianowany)

Oferty powinny zawierać:

- kwestionariusz osobowy
- odpis dyplomu ukończenia studiów oraz świadectwa kwalifikacyjnych
- zyciorys z przebiegiem pracy zawodowej
- opinię z ostatniego miejsca pracy
- świadectwo zdrowia

Oferty należy składać w dziale „Kadr” Kuratorium, ul. Rynek Kościuszki 9 w terminie do dnia 13 września 1991 r.

Szczegółowe informacje pod nr. tel.:

417-321 Dyrektor „Instalu”

415-856 Dyrektor Kuratorium

k 10266-1

Z kroniki blokady Leningradu

Wywiad z merem Leningradu
— ANATOLIJE SÓBCHAKIEM

Rankiem 21 sierpnia zanim dołączyłem do szeregów, dojechałem do Leningradu, gdzie byłem umówiony na spotkanie z merem Leningradu Anatolijem Sobczakiem, musiałem „sforować” dwie barykady, a trzech młodych chłopaków uwalniających z więzień. O trzydniowej blokadzie Leningradu mogłem najwyżej dowiedzieć się od jego mery.

— Pierwszego dnia puczu poinformowałem pan o sytuacji, że Leningrad nie obojętnie patrzy na wydarzenia. Wzwał pan również mieszkańców miasta, by przyszli bronić jego legalnej władzy. Jak to wyglądało w rzeczywistości?



— Fikuję wszystkim władze miasta natychmiast porozumieć się z szefem leningradzkiego okręgu wojskowego i służbami bezpieczeństwa. Szef leningradzkiego Zarządu KGB gen. Kurkow oświadczył stanowczo, iż jego służby zachowują całkowitą lojalność wobec władz Rosji i Związku oraz legalnie wybranego Prezydenta ZSRR.

— A jak się zachowała armia?

— Po pierwsze zgodnie z dekretem prezydenta Rosji głównym szefem okręgu na terytorium Leningradu i obwodów, osobistym pełnomocnikiem prezydenta RFSSR i Komitetu Bezpieczeństwa RFSSR, został mianowany wiceprezydent Leningradu, kontradmirał Szczerbakow. Oczywiście nie daliśmy mu tego, aby podporządkować mu poszczególne formacje wojskowe, ponieważ zdawaliśmy sobie sprawę, że może dojść do potyczek między poszczególnymi rodzajami wojsk. Naszym zadaniem było przede wszystkim niedopuszczenie do tego, by jakiegokolwiek formacji wy-

Rostropowicz na barykadach Moskwy

„Komsomolskiej Prawdy” spotkali Rostropowicza w tłumie, na Placu Dzierżyńskiego 23 sierpnia godzinie pierwszej w nocy. Rozpoczął się właśnie demonstrować pomnik „Żelaznego Feliksa”.

— Gdy tylko usłyszałem, że w Rosji przewrót, pomyślałem sobie, że do władzy dochodzą ci ludzie jak Sobczak i Jakowlew. To godni ludzie — mówi Rostropowicz. A potem pokazał tych z Komitetu Stanu Wyjątkowego, facetów z trzema ciętymi rękami. Nie mówiąc żonie zamówił bilet do Moskwy. Nie miałem wsty. Już na lotnisku moskiewskim powiedziałem celnikowi, że jadę na zjazd emigrantów rosyjskich i ten przepuścił mnie bez kolejk...

— Jak można było siedzieć w domu, gdy próbowałem odebrać święto, na które czekałem tyle lat? Ja, kiedyś gdy leżałem tu nie myśląc, że przeżyję... — Zjemy panu stu lat życia!

— O tak, dla wszystkich „sto lat”, i ani roku mniej! — Wywiad dobiegł końca. Rostropowicz mówi, że jednak

— Wczoraj przemawiał pan przed rosyjskim parlamentem. Co pan powiedział moskwiakom?

— Zaraz przemawiał. Powiedziałem tylko kilka słów. Dziękuję wam za dwa najwspanialsze dni mojego życia.

ALEKSIEJ CHOCHŁOW

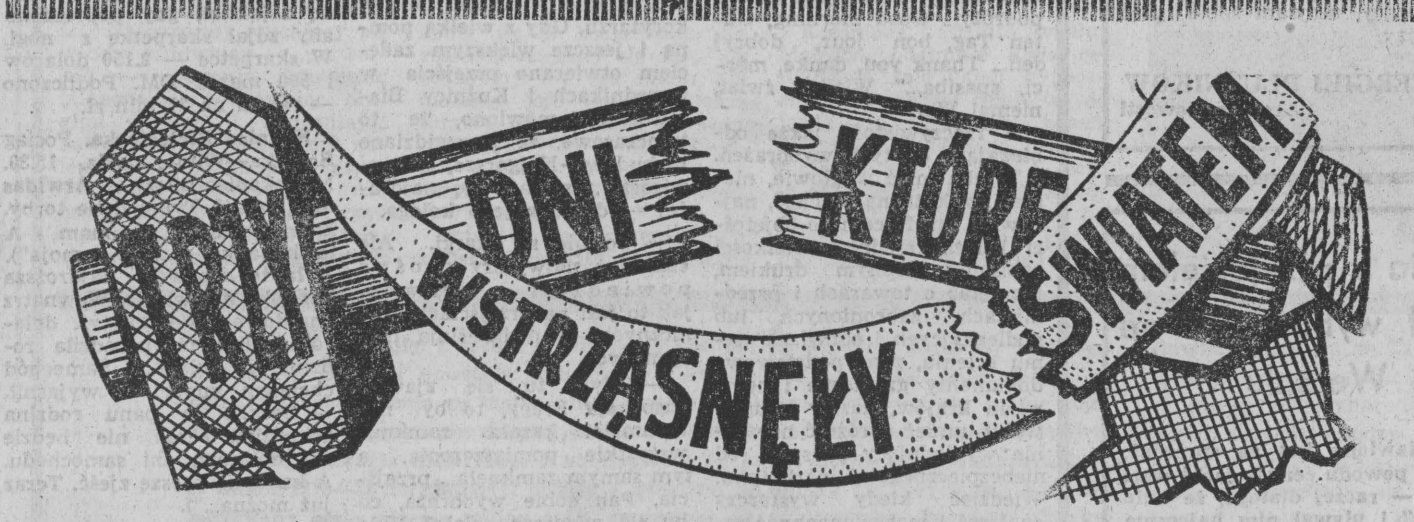
LEKCJA ZDRADY

„Biedna Rosja — nawet powieść nie potrafią skutecznie” — zawołał Pestel, jeden z pięciu dekabrystów, gdy trzem skazańcom pękły sznury na szubienicy. Dzisiaj chciałoby się rzec: „Biedny ten kraj! Nawet puczu nie potrafią zorganizować jak należy!”

Nie wpadamy przedwcześnie w euforię: zwycięstwo demokracji, i ustanowienie od nowa prawowitej władzy było nie tylko zasługą moskwiaków, leningradczyków czy mieszkańców miasta Kiemierowo, nie tylko zasługą Jelcyna, Rady Najwyższej RFSSR. Było również wynikiem indolencji spiskowców. Bo przecież każdy uczeń wie z historii, że najważniejsze są w podobnych przypadkach „poczta, telefon i telegraf”.

Nie opuszcza mnie myśl, że wielu zwolenników puczu i tym razem zdołała wykreślić się sianem, obronili swoje fotele i nadal będzie hodować w sobie głuchą nienawiść do procesów demokratycznych, przeszkadzać reformom. W nocy, gdy na lotnisku Wnukowo-2 wyładował samolot z prezydentem Gorbaczowem osobiście miałem okazję zaobserwować, jak za jego plecami, kreślił się także człowiek — który albo „chorował” przez trzy dni, albo nie zabierał głosu, albo nawet podtrzymali pucz. Trzeba zdać sobie sprawę, że z faktu izolacji Gorbaczowa uczeszyły się nie setki, lecz tysiące ludzi w kraju. I że nadal będą oni żyć wśród nas.

Trzeba pamiętać, w którym momencie wielu ludzi i zespołów opowiedziało się przeciwko puczowi.



Było to tak niedawno, ale już minęła już cała epoka. Tego dnia rozpoczęła się nadzwyczajna sesja w parlamencie rosyjskim. „Biały Dom” ochraniały tysiące moskwiaków. Wszelkie próby dozwolenia się Jelcyna do Gorbaczowa speliły na niczym. Na Krymie odpowiadał niezmennie: „Nie może podejść do telefonu”. 20 sierpnia o 13-ej stało się wiadome, że Kruczkow wyjechał w nie wiadomym kierunku. Parlamentarzyści Rosji postanawiają, że trzeba lecieć na Krym, bo Kruczkow niechcinnie tam już podał. Parlament zabronił lecieć Jelcynowi, delegując wiceprezenta Ruckego, premiera Rosji Siłajewa oraz 10 deputowanych. Na pokładzie drugiego samolotu znalazło się dwóch lekarzy i kilku dziennikarzy nie licząc „pulkowników pod bronią”, o których mówił potem w wywiadzie telewizyjnym Aleksander Ruckoj.

Startujemy o 17. Na pokładzie mała delegacja, pozostali pasażerowie to członkowie rosyjskiego OMON-u. Salon pierwszej klasy zamienił się natychmiast w sztab. Płk Ruckoj kłopotliwie opracowuje szczegółowy plan akcji. Mówi, siadamy na lotnisku Belbek. Całe lotnisko jest wymczone z ludzi i samolotów. Spotkaliśmy nas dwie „Wolgi” z zapalonymi reflektorami i dwa „laziaki” wojskowe.

Szefowie delegacji podejmują decyzję, by jechać bez uprzedzenia do rezydencji prezydenta. Siadamy do przygotowanych samochodów i jedziemy.

Błyskawicznie zbliżamy się do celu podróży. I już jesteśmy u bram wspaniałej letniej rezydencji prezydenta ZSRR. Wchodzimy do budynku. Zaj-

...Siedzę w samochodzie obok Siłajewa. Ludzie na zewnątrz poznają premiera Rosji. Klaszcza. Siłajew uchyła szybę i mówi głośno: „Dla takich tylko chwil w życiu warto żyć”. Wyjeżdżamy na szosę prowadzącą na lotnisko „Wnukowo-2”. Naprzeciw nas toczą się kolumny czołgów. Najpierw liczymy, a potem gubimy rachunek. „Czy wrócimy?” — pytam premiera. „Może i nie wrócimy” — odpowiada z powagą w głosie. Ten samolot, na który za chwilę wsiadziemy, może być po prostu zestrzelony, a potem powieźdzą, że katastrofa wydarzyła się w wyniku cwińczenia. Może też się zdarzyć, że na lotnisku Belbek spotkają nas serie z broni mas-

szynowej, i nie wiadomo, co się dzieje na dachu prezydenta. Zresztą... proszę pani, nie trzeba teraz o tym myśleć. Jeśli prezydent żyje, zabierzemy go do Moskwy, jeśli się oczywiście zgodzi! — kończy rozmowę Siłajew.

Startujemy o 17. Na pokładzie mała delegacja, pozostali pasażerowie to członkowie rosyjskiego OMON-u. Salon pierwszej klasy zamienił się natychmiast w sztab. Płk Ruckoj kłopotliwie opracowuje szczegółowy plan akcji. Mówi,

siadamy na lotnisku Belbek. Całe lotnisko jest wymczone z ludzi i samolotów. Spotkaliśmy nas dwie „Wolgi” z zapalonymi reflektorami i dwa „laziaki” wojskowe.

Szefowie delegacji podejmują decyzję, by jechać bez uprzedzenia do rezydencji prezydenta. Siadamy do przygotowanych samochodów i jedziemy.

Błyskawicznie zbliżamy się do celu podróży. I już jesteśmy u bram wspaniałej letniej rezydencji prezydenta ZSRR. Wchodzimy do budynku. Zaj-

...Siedzę w samochodzie obok Siłajewa. Ludzie na zewnątrz poznają premiera Rosji. Klaszcza. Siłajew uchyła szybę i mówi głośno: „Dla takich tylko chwil w życiu warto żyć”. Wyjeżdżamy na szosę prowadzącą na lotnisko „Wnukowo-2”. Naprzeciw nas toczą się kolumny czołgów. Najpierw liczymy, a potem gubimy rachunek. „Czy wrócimy?” — pytam premiera. „Może i nie wrócimy” — odpowiada z powagą w głosie. Ten samolot, na który za chwilę wsiadziemy, może być po prostu zestrzelony, a potem powieźdzą, że katastrofa wydarzyła się w wyniku cwińczenia. Może też się zdarzyć, że na lotnisku Belbek spotkają nas serie z broni mas-

Po dwóch godzinach lotu

Najdłuższa noc

Trzy strzały

Pogłębia analiza trzech dramatycznych dni w Moskwie jeszcze przed nami. Chcielibyśmy tylko przedstawić w tej chwili pokrótce i w niekonwencjonalnej formie fakty ostatniej decydującej nocy z 20 sierpnia na 21 sierpnia 1991 roku...

Wciąż dzwoniło do ministra spraw wewnętrznych ZSRR Borisu Pugo. Telefon milczał. Nagle Pugo podniósł słuchawkę. Po drugiej stronie — był przewodniczący RFSSR. Proponował spotkanie. Pugo kategorię odmówił. Wysłał więc specjalną ekipę. Długo nie otwierano drzwi. Wreszcie ukazał się w nich jakiś starszek i powiedział, że zdarzyło się nieśczęście. W jednym z pokoi pracownicy KGB RFSSR ustrzelili dwa skrawione ciała Pugo zanim wyrwał sobie w usta dwukrotnie strzałę do rony...



NOC Z 20 NA 21 SIERPNI 1991 R.

Dla wielu moskwiaków będzie najdłuższą nocą w ich życiu. Zwłaszcza dla tych, którzy czuli wokół rosyjskiego parlamentu. Kto żył tam, ten wie, co się dało, na barykadach: cegły, kamienie, belki, kawałki betonu i metalu. Naprawdę uruchomiona przez krótkofalowców-amatorów radiostacja w siedzibie parlamentu rosyjskiego informowała o najważniejszych wydarzeniach chwili. Przemawiali Jelcyn, Siłajew, Ruckoj, a także liczni deputowani. Zawsza wołano, że nadciągają czołgi...

Kilka błyskawicznych wywiadów przeprowadzonych w siedzibie parlamentu rosyjskiego. Paweł Mojstrienko, sierżant Armii Radzieckiej: „Apełuję do kolegów i oficerów z mojej jednostki — spieszcie bronić parlamentu, to tutaj waga się dalsze losy naszej ojczyzny i każdego z nas”. Nikita Michalkow, aktor, reżyser i doradca ds. kultury premiera Rosji. „Nigdy nie lubiłem wieców, nigdy nie układałem hasel. Dzisiaj jestem tu, ponieważ wolność jest w niebezpieczeństwie. Nikt nie ma prawa gnębić Rosji, pucyści są skazani na klęskę”.

Minister handlu zagranicą RFSSR Wiktor Jarszenko: „Musimy sobie zdać sprawę z tego: jeśli zdołają „Biały Dom”, faszyzm wdrze się do wszystkich domów w naszej ojczyźnie”.

NIEDOWŁAD INFORMACYJNY

Oczywiście były oficjalne komunikaty wydane przez puczystów, jednak ludziom szło o to, by się zorientować, co się dzieje aktualnie. A o informację było niezwykle trudno, o czym świadczy chociażby rozmowa przeprowadzona

Władimir Bielewicz

Władimir Bielewicz

Władimir Bielewicz

Władimir Bielewicz

Władimir Bielewicz

Władimir Bielewicz



Intymne życie dyktatora

Podczas kiedy cały świat z bojaźnią i zafasowaniem śledził początek i przebieg wojny o Kuwejt, pewna młoda i powabna kobieta dokonała niebywałego wrecz ucieczki z Bagdadu, 26-letnia Aissa Petain, córka pewnej irakijki i zmarłego w 1981 roku Francuza, odbyła szesnastogodzinny podróż do Jordani przez teren objęty ogniem walki pod bombami artylerii. Miała ona śmierć przed oczami, ale w głowie tylko jedną myśl: natychmiast wyjechać z kraju swojej matki i być jak najdalej od mężczyzny, z którym jako jego kochanka przeżyła dwa straszliwe lata. Irakijki dyktator Sada Husseina nie pytał ją bowiem o to, czego chciała.

Jeszcze zmęczona trudami ucieczki informowała Aissa Petain (nazwisko jest zmienione) francuskich dziennikarzy w Ammanie jak przebiegała jej podróż. Tylko zamieszaniu w Bagdadzie, jakie wybuchło podczas bombardowania, może zawiązać, że dzień przedtem w ogóle uciekała przed strażą przyboczną dyktatora. Saddam Husseina — jego żona Sajida z dziećmi od dawna przebywała za granicą — wszędzie zabierała swoją kochankę ze sobą. Od bunkra do bunkra wiodła Aissę, aby w każdej chwili mogła użyć jego zachlankom. Aissa Petain wykorzystywała moment irytacji dyktatora po zniszczeniu jednego z bunkrów, w którym zginęło wiele osób cywilnych. W międzynarodowym hotelu Rashid-Hotel w Bagdadzie przyłączyła się do małej grupy cudzoziemców, którzy chcieli wyjechać ciężarówkami takowymi do sąsiedniej Jordani. Chciała konwojować był bardzo kontrolowany, a papiery podróży przez wiele godzin wielokrotnie badane. Młoda kobieta przeżyła podróż do kładnie ukrytą pomiędzy bagażami uciekinierów.

Jeszcze zanim Saddam Husseina został zmuszony do wycofania wojsk z Kuwejtu, jego była kochanka rysowała przed dziennikarzami w Ammanie portret dyktatora jako egoistycznego kombinatora, który bez skrępowań oszukiwał swoją żonę. Na zewnątrz nie mogła oczywiście przedstawić żadną informację o jego intymnym życiu, ponieważ przed narodem Husseina lubił pozować na kochającego rodzinną ojca i człowieka bardzo uczuciowego. Ale Sajida Husseina — wykształcona dyktatorka szkoły — od lat wiedziała o hulankach jakiego męża. Tak samo jak znała wszystkie jego wcięcia zmieniające się kochanki, które ulegały dyktatorowi pod groźbą za-

mordowania. Od rozpoczęcia wojny, zdaniem Aissy Petain, Saddam Husseina stał się jeszcze bardziej gwałtowny i brutalny. Dziewczyna oglądała stare przedmioty i zwracała się do niego z wieloletnią żoną. W prowincji Takrit w głębokim ubóstwie i samotności. Tylko brutalna przemocą potrafił budować swoją wielkość. Ta tęsknota za wielkością i uznaniem tkwi w Saddamie Husseinie do dzisiaj. Jest dyktatorem, panem życia i śmierci. Usuwając niewygodnych oficerów i funkcjonariuszy partyjnych, i osobiście wykonując wyroki na swoich współpracownikach.

Ale wraz z manią wielkości idzie w parze mania przesiadawstwa. Jego kochanka relacjonuje, że każde danie było uprzednio próbowane przez innych, dyktator nie podawał nikomu ręki i nie otwierał osobiście żadnego listu, ponieważ panicznie bał się trucizny i mikrobów. Ona sama musiała się wręcz dezynfekować przed wizytą kochanka. Takie były żądania dyktatora. Od końca stycznia dziewczyna przeżywała z dyktatorem koszmarny. Saddam pokazywał światu spokojną twarz, ale w rzeczywistości od jego nerwów wszyscy wokół truchlieli. Przemówienia radiowe rozbrzmiewały w całym kraju, wygłaszane mocnym i pewnym tonem, a tymczasem dyktator znajdował się w głębokiej depresji. Wciąż podawali mu leki, stosownie do tego, co sobie zażył — nie chciał, nie potrafił dostrzec realnej sytuacji. W godzinie kapitulacji Saddam Husseina rozmawiał jeszcze o wspólnym zwycięstwie, którego gloria opromieniła go.

Jego ex-kochanka Aissa Petain twierdzi, że człowiek ten jest schizofrenikiem.

(NEUE POST)
H. JX

Jest niedziela. W „Havana Club” wybiła godzina 2 rano, ale Juan Antonio nie śpi. Dysk Madonny płynie mu stopy. Jest okej. Jego uwagę przyciągnęła młoda kobieta w białej, krótkiej sukience, na którą raz po raz zerka, jeśli akurat nie podlega zimnemu, importowanego Ucinckena i nie podziwia kaskad wody spadającej ze ścian, jednego z elementów warte 1,2 mln dol. klubowego wyposażenia. Dziewiętnastoletni Juan Antonio jest w niebie, na Kubie Fidel Castro. Nigdy więcej już nie będzie nieszczęśliwy.

Nigdy więcej też nie przekroczy progu tego klubu. Bilety można kupić tylko za dolara, a prawo zezwala na posiadanie ich tylko 5, połowy ceny karty wstępu. Turysta zapłacił za niego i Juan obawia się, że jego przyjaciele nazwą go żigolakiem. Martwi się też, że policja aresztuje go za konszachty z cudzoziemcami, więc prosi, by nie używać jego prawdziwego imienia. Jest tak przerażony, że trudno mu uwierzyć, iż może chodzić po sali klubowej i nie być zatrzymanym.

Kuba jest krajem ludzi młodych. Blisko 60 proc. 10,7 mln ludności Kuby urodziło się po dojściu Castro do władzy (1959). Znają tylko socjalizm. Są najdrowszą i najlepiej wykształconą młodą klasą w Ameryce Łacińskiej, ale też są i najbardziej zachłanni. Tekstami za dobrami kapitalistycznymi, za jeansami, adidasami, nagraniami i videokasetami. Są przepelnieni retoryką i biurokracją, długimi liniami autobusowymi i hamburgerami, tzn. kubańską wersją amerykańskiej specjalności. Najbardziej rzucający się w oczy butowności, „potworki” — okupują lodziarnie „Copepela”, powiewając długimi włosami i wyróżniając bawelnianymi koszulkami obelplonymi nalepkami zespołów heavy-metalowych. Ale nawet aprobowane przez rząd kapele, jak Carlosa Varela, otwarcie śpiewają o smutkach

Na każdą go Kubańczyka przypadają dwie bułki dziennie...

TANIEC NA SOCJALISTYCZNEJ LINIE

Kuby. — Niesprawiedliwość społeczna frustruje młodzież. Nie mogą napisać popularnej piosenki o tym, jak wielkie rzeczy się teraz dokonują — przyznaje zwolennik Castro, Pablo Menendez, urodzony w Ameryce kubański piosenkarz rockowy. — Młodzież domaga się zmian.

Niezadowolenie szczególnie ostro uwewnętrznia się dzisiaj, w sierpniu ubiegłego roku, Kuba ograniczyła przydziały kartkowe z powodu mniejszej pomocy ze strony Związku Radzieckiego i długotrwałego amerykańskiego embargo. Na każdego Kubańczyka przypada dwie bułki dziennie i niespełna pół kilograma mięsa na dziewięć dni. Szczególnie ucieżliwy dla młodych, modnych kobiet jest limit kupowania jednej sukienki, parę rajstop i butów rocznie. Babcie oddają swoje tekstylne kupony młodym, matki sprzedają złoto, żeby kupić telewizor i radio. — Ci przed pięćdziesiątką są zmęczeni historią rewolucji — mówi europejski dyplomata. — Chcą pracy, dolarów i dóbr konsumpcyjnych.

Zawody Pan American, które niedawno miały miejsce, nieco podsycały dumę Kubańczyków, ale zaleczyły pod do rozwoju sieci turystycznych, dla nich zamkniętych, wywołały oburzenie. — Urodziłyśmy się w socjalizmie, ale czasami czujemy się tak, jak gdybyśmy nie mieli. Nie możemy jeść tego, co jedzą turyści. Nie możemy pić tego, co piją turyści — mówi 26-latek z hawańskiej plaży La Kayla. — Co Marks i Engels powiedzieliby na to?

Przekarmieni ekonomicznie zaciskaniem pasa i ogranicze-

niami wolności osobistej, tysiące młodych ludzi popłynęło na poła się Boże — trawach i starych detkach na Florydę. Taką podróż morską w tym roku przecierpiał tysiąc Kubańczyków, z których większość nie przekroczyła 30 roku życia. — Zabierz mnie ze sobą w swojej walizce — tylko na polu tartaków prosił student wyższej szkoły. Po miesiącach łagodzenia napięcia, malkontenci są znowu zamknięci w więzieniach lub w ramach ostrzeżeń, chwilowo zatrzymywani. Lokalne służby porządkowe liczące 4 mln członków uformowały „brygady błyskawicznego działania”, celem niszczenia jakichkolwiek form protestu w załączku.

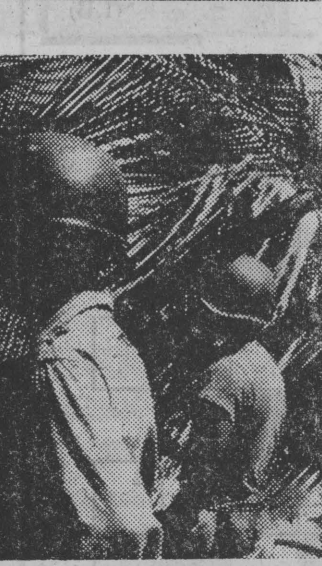
Ale Castro nie zawdzięcza swojej 32-letniej władzy tryka krwawym represjom. Od 1990 roku sam zachęca do krytykowania „rewolucji” i obiecał nawet przedyskutować zmiany w mającym się odbyć w październiku Kongresie Partii, jakkolwiek w programie nie znajduje się system wielopartyjny i wolny rynek. Związek Młodzieży Komunistycznej, w ramach organizowania rozrywek dla młodzieży, urządził koncert muzyki pop na nadmorskiej autostradzie Malecon. W obiegu mają się też pojawić 24 nowe dyski, zatwierdzone przez rząd.

Kompleks Castillito, wzdłuż Malecon, obejmuje dwie restauracje, salę video wyposażoną w telewizor Sony, tor do jazdy na wrotkach, basen. Wstęp do podległego rządowi klubu kosztuje tylko 1 peso (6 centów), drobniostka w porównaniu z ceną biletu do „Havana Club”. Wokół Hawany, młodzież wypisuje farbą

na ścianach rewolucyjne slogany.

Nauczyciele akademicy zwracają uwagę na trudności w przekonaniu studentów, że socjalizm doprowadzi ich do standardu życia, o jakim marzą. — Narzekają, że nie mają modnych ubrań — mówi 30-letnia profesor marksizmu w jednym z hawańskich instytutów politechniki, Blanca Minster Infante. — Nie odrzucają socjalizmu, ale nie wierzą, że zda egzamin. Są rozczarowani.

Byłoby jednak źle, gdyby to niezadowolenie spowodowało ustąpienie Castro i kubańskiej żagwi tropikalnego socjalizmu. I podczas gdy około 175 mln ludzi w Ameryce Łacińskiej żyje w ubóstwie, na ulicach Hawany nie ma żebraków. Śmiertelność dzieci zmniejszyła się do 10,7 na 1000 urodzin w porównaniu z 60 na 1000 przed rewolucją. — Rozumiemy, że socjalizm jest trudny do osiągnięcia, ale kapitalizm



też nie stanowi antidotum — mówi Dennis Gonzales, 25-letnia nauczycielka stwierdza — Wszyscy się naprawdę martwią o przyszłość, ale nasi studenci nie rozmawiają o polityce Chca czegoś nowego, ale nie chcą zmiany całego systemu. Chca po prostu cieszyć się życiem.

„Paradise” ferma położona przy końcu zakurzonej czołowej szosy, na tyżym równinie na południu Hawany. Przy wejściu znajduje się białe popiersie Lenina Tam, w ciągu dnia młodzież urabia sobie ręce ciężką pracą w służbie socjalistycznej rewolucji — w wiac chwasty grabując i zbierając płon z bananowych pól. Ale wieczorem „Paradise” przeobraża się w hippiowską komune z lat 60-tych, bawią się w klub „El Masquito Picante” i kradną pocatunki w trzinowych chatkach.

A czterdzieści pięć kilometrów dalej, w „Miami”, kubańscy emigranci żyją w Pielowu tragicznego końca, ale uniwersytecy studenci z wyspy, którzy ochotniczo pracują na polach, nie widzą problemu cięższego nad „Paradise”. Marlen Faentos w uwalnionych w czerwonym mule przez 9 godzin pracy rajstopach, jest typowa, 21-letnia Kubańska. Stwierdza — potrzebujemy zmian, ale wewnątrz naszego systemu. Musimy mówić o naszych błędach i znaleźć rozwiązanie wewnątrz socjalizmu — a jej rówieśnik, student uniwersytetu w Hawanie dodaje: — Nie mam samochodu i kilku par dżinsów, ale dla mnie Kuba jest najważniejsza.

Kiedy nad „Paradise” zachodzi słońce, studenci zbierają się na apel, który kończy się ostatnim zawianiem Castro do armii: — Socjalizm o Muerie (socjalizm lub śmierć). Taki wybór wywołał lekki uśmiech, ale odpowiedź brzmiała: socjalizm.

— H. BARBARA BOGUCA

Otwierają się sejfy i archiwa. Historycy nie muszą wreszcie dorabiać ideologii do faktów. Słowem powstają wreszcie w Czechosłowacji warunki pozwalające na obiektywne spojrzenie na wydarzenia towarzyszące się granie państwowych po zakończeniu drugiej wojny światowej. Największym zainteresowaniem cieszy się dyskusja historyków i publicystów na temat utraty Rusi Podkarpackiej. W latach 1918–38 ten niewielki obszar o powierzchni blisko 13 tysięcy km kw., zamieszkały przez niecały milion osób, znajdował się w granicach Republiki Czechosłowackiej. Ujawniane własnie kulisy dyplomacji sprzed pół wieku wykazują faktyczne powody secedowania przez Pragę na rzecz ZSRR tego zapomnianego kąta Europy. Jak się okazuje, Edward Benesz, sprawujący do 1948 roku urząd prezydenta Republiki, przehandlował najbardziej zacofany wschodni region kraju za całkiem godziwą cenę zgody Moskwy na utrzymanie w granicach Czechosłowacji bogatej południowo-zachodniej części Śląska Cieszyńskiego, znanej w Polsce bardziej jako Zaolzie.

Zbieg okoliczności przesądził, że Rus Podkarpacąka przypadała po zakończeniu pierwszej wojny światowej Czechosłowacji. Zwykle mocarstwa obradujące w Wersalu odrzuciły apele Węgier i Ukrainy, walczących o tę górzystą krainę. Były to rzeczywiste tereny niezwykle zasobne. Dają temu wyraz autorzy przewodnika po Czechosłowacji, wydawanego w 1933 roku: „W 1918 roku Rus Podkarpacąka przyjęło w stanie gospodarczego i kulturowego rozkładu. Ziemię rolną pozyskiwano w sposób rabunkowy paląc, między innymi, lasy. Mąkę mielono ręcznie. Na Pogórze królowały głód, epidemie i hordy drapieżnych wilków (...).”

Wraz z posuwaniem się na zachód Armii Czerwonej ożywia się dylemat komu po zakończeniu wojny przypadnie ten teren? Jak przytoczyło „Rude Pravo”, przebywający na emigracji prezydent Benesz nie krył stanowiska, że w przyszłości teren ten nie

ZAOLZIE ZA... RUŚ PODKARPACĄ

Korespondencja z Pragi

może wejść w skład ani Polski, ani Węgier. Uważał, że prawo do tych ziem ma jedynie Czechosłowacja.

Nie wchodząc w szczegóły można skłoniować, że pod koniec wojny Stalin i Molotow uważali losy Rusi za przesądzające i poszukiwali jedynie akceptowanej przez świat formuły aneksji kolejnych 13 tys. km kw. terenu. Posłużono się sprawnym wcześniej sposobem przesuwania granic jako odpowiedzi na usilne prośby miejscowej ludności o „dobrowolne” przyłączenie do ZSRR. Wypadki potoczyły się szybko. Już 19 listopada 1944 roku podczas

lokalnej konferencji komunistów przyjęto proklamację domagającą się „dobrowolnego” przyłączenia Zakarpacąki Ukrainy do radzieckiej Ukrainy. Istniał jeszcze jeden problem. Na ten krok musiały się zgodzić legalne władze czechosłowackie, Benesz bowiem walczył podczas wojny o uznanie Czechosłowacji w granicach sprzed Układu Monachieskiego, czyli o państwo posiadające zarówno Rus Podkarpacąką, jak i Zaolzie. W tej grze Rosjanie też jeszcze demonstrowali talent rozjemczy i umiejętność płacenia rachunków cudzym kosztem.

Po zakończeniu wojny władze polskie uważały, że pozo-

stawianie Zaolzia w Czechosłowacji nie jest zgodne z literą prawa międzynarodowego. Rosło napięcie między Warszawą a Pragą. Konflikt groził wywołaniem się spod kontroli blokował politykę Moskwę zmierzającą do połączenia wszystkich państw swojej strefy wpływów bilateralnymi układami o przyjaźni i pomocy wzajemnej.

W tej sytuacji Benesz zdecydował się zagrać podkarpacąką kartą. Już w styczniu 1945 roku prowadził ożywioną korespondencję ze Stalinem. Pod koniec czerwca ambasador ZSRR w Pradze Zorin wezwał władze czechosłowackie do wysłania do Moskwy kompetentnej delegacji, która omówiłaby tam sporną kwestię z Polakami. Kanwą do tych rokowań była następująca instrukcja Benesza: Za wszelką cenę uniknąć konfliktu z Moskwą! Przed wyjazdem delegacji w Pradze zebrał się rząd. Większość jego członków zaakceptowała koncepcję zrezygnowania z Rusi Podkarpacąkiej w zamian za utrzymanie Zaolzia w granicach Czechosłowacji.

22 listopada 1945 roku Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe Rusi Podkarpacąkiej podpisało dokument o przyłączeniu tych ziem do Związku Radzieckiego. Dwa lata później, 10 marca, Polska i Czechosłowacja zawarły umowę o przyjaźni i pomocy wzajemnej.

MAREK RYCZKOWSKI

Z PAMIĘTNIKA przemytnika

Jeszcze w trakcie kupowania towaru postanowiliśmy sprawdzić jak wygląda odprawa celna na pekińskim lotnisku. Po półgodzinnej wizycie gdy nam się udało — burdel, że ja cie moge!

Najbardziej zmarlił nas jednak fakt, że u kurdupli nie ma żadnych reguł — raz to celnikowi się nie podoba, drugim razem co innego. Najwięcej reżuchu spowodował jegośmiesz, który próbował przewieźć żywą rybkę w słoiku. Po długiej szarpaninie z celnikami zrezygnowany właściciel złotej rybki, z godnością wyszedł z kolejki przekazał zwierzęto pierwszemu natopkannemu przechodniowi, po czym spokojnie przekroczył granicę.

Dzień przed odlotem urządził nam naradę bojową. Perelek nazbierało się nam dobre kilkadziesiąt kilo, oprócz tego bawelna, ciuchy no i nasze bagaże — w sumie mała maszopieria. Po kilku flaskach Łysy — jakby nieobecny przez cały wieczór — drgnął, poklepał się po głowie i władczym tonem rozkazał: — No, kochanki iby, pakować perły w jedną torbę. Ja to przetargam przez granicę.

— Łysy nie odpala, tego jest prawie pięćdziesiąt kilo.

— Powiedziałem. Koniec gadki.

Cóż było robić, Paweł ani pisał. Już parę razy przekonał się do pomysłów Łyszego.

„Perły, małpa i krokodyl Łyzy”

Spakowane perły stanowiły pakunek ciut większy od worka cementu, zaś wózek pod jego ciężarem, słowieszczo zagrzynał. Z tym to bagażem Łysy wybił z hotelu skoro świt. Na nie zdążył się nasze nagabywanie aby zdradził swój pomysł. Zamknął się w sobie jak stara betoniarzka i konie. Nerwową jak cholera, jeśli palant skrewi, to jesteśmy po kilkanaście baniek do tyłu. Pełni obaw staliśmy jednak do odprawy celnej. Kolejka spora, Łysygo nie ma. Pół godziny dalej... nie. Zaczynamy kinać jak szewcy, obciążając pacanowi najwymyślniejsze chińskie tortury.

Ale zaczyna się zadyma. Gawiedź przycichła, wszyscy spoglądają na wejście. Przecieramy oczy ze zdumienia. Do hali, w asyście trzech Chińczyków, chwilem krokiem wchodzi Łysy. Jego głowę zdobi obryzmiony słomkowy kapelus, na ramieniu siedi mu jakiś ptaszysko wydierające się wniebogłose, zaś przed nim uwiązana na łańcuszku kica maleńka małpka. Jeżeli na obcych takie entrie wywołało wrażenie, to co dopiero mówić o nas? Natomiast nasz przyjaciel najspokojniej na świecie zajmuje miejsce w kolejkę. Celnicy też mają kwadratowe oczy, ale oto jeden z nich przebudziwszy się z letargu rusza w jego stronę. Łamaną angielszczyzną tłumaczy mu, że zwierząt bez specjalnego zezwolenia wywozić nie można i pyta się czy on takie zezwolenie posiada. Łysy odpowiada, że nie wie o jakimkolwiek zezwoleniu, a to są jego „friends” i final. Kurdupel przez chwilę próbuje jeszcze perswadować, wreszcie zrezygnowany macha ręką i wraca na swoje miejsce. Łysy krok w krok za nim. Korowód zamyka trójka Chińczyków, ciągnących bagaże. Przy stole celników zaczyna się prawdziwe targi. W końcu desperowany milotnik zwierzęt wyjmując z kieszeni żywego węża i kładzie na dokumentach celników. Tego było już za dużo, urzędnicy stanowczo podchodzą do sprawy — albo podbiedzcie się manazeri! — albo nicy z odtotu. Łysy ze łzami w oczach emknął małpkę w nos poczochnął ptaka, po czym oddał zwierzątko czekającym Chińczykom. Po wylewnym pożegnaniu z odprowadzającymi kurduplami, wziął swój bagaż i pochlipując przeszedł na drugą stronę. Dopiero przy zwrocie paszportu przypomniało o wężu Łysy spojrzal na celnika z góry i w ojcystym języku oświadczył — „Jeśli tak nie lubisz zwierząt — to możesz sobie tego biedaka zjeść”.

Na pokładzie samolotu dowiedzieliśmy się, że wczoraj spotkał Chińczyka polskiego pochodzenia, krewno dziadek walczył podczas wojny rosyjsko chińskiej. Jego znajomy prowadził sklep zoologiczny, ot i cała tajemnica.

Specjalnie nie wam nie mówilem, bo spieprzyłbyście całą sprawę. Przyszliśmy zgodnie, że postąpił słusznie. Czekaliśmy na jeszcze odprawę na Okęcie. Ale tam to małe piwo. Dodatkowa zielona strona w paszporcie, w dobrych rękach potrafi zdziałać cuda. Nie wierzyście? Spróbujcie sami, zapytajcie znajomych. Zresztą to sprawa na całkiem inną opowieść.

PRZEMYSŁAW MYTNIK

- 75 -

nościowym, ani wojennym. Tymiński był właśnie takim kandydatem. Gdyby miał kampanię zorganizowaną przez zwartą siłę społeczną, byłby bardzo groźnym kontrkandydatem. Skutki tego mogłyby być dla nas tragiczne.

— Jeśli założę partię — mówi dalej Alfred Miodowicz — to będzie to partia radykalna. Książka ma posmak nacjonalistyczny.

Alfred Miodowicz odpowiedział mi, abym pojechał do Wałbrzycha. Tam Tymiński spotkał się z górnikami. Tam znalazł nitkę, która zaprowadziła mnie do kłębka. Zapropnował, abym przyniósł mu maszynopis książki. Przeczuci go i dopowie coś, czego w tej rozmowie nie powiedział...

W Wałbrzychu, dokąd pojechałem zgodnie z radą Alfreda Miodowicza, taksówkarz zapytany o to, w jakiej kopalni gościł Tymiński, zawiązał mnie do kopalni „Wałbrzych”.

Oba związki zawodowe kopalni „Wałbrzych” mieszczą się w tym samym budynku. Niezależny kandydat przybył na zaproszenie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników KWK „Wałbrzych”.

— Spotkaliśmy się punktualnie o godzinie dwunastej, tutaj, w zarządzie — opowiada wiceprzewodniczącą zarządu, Antoni Uniechowski. — Na spotkanie przybyli wszyscy etatowi pracownicy związków górniczych zrzeszonych w Federacji Górników OPZZ, z trzech wałbrzyjskich kopalń. Na samym początku spotkania wydarzył się ineydent. Jeden z obecnych nagrywał spotkanie na magnetofon. Sądziłem, że on jest z ekipy Tymińskiego. Ale Tymiński zapytał: „Kto to jest?” Okazało się, że to był korespondent „Gazety Wyborczej”, pan Gierak. W sposób grzeczny, ale stanowczy wyprosił go. Spotkanie z panem Tymińskim było udane. Nie zawiedliśmy się. Co do kopalni, to pan Tymiński połączył kopalnie, ciepłownię i koksownię w jedną spółkę. Bo tak, jak jest teraz, to zarabiała tylko koksownia. U nas wydobyte tony węgla za luty 1991 roku

- 76 -

kosztowało 843 tys. zł. Nikt nie neguje, że kopalnie wałbrzyjskie trzeba zamknąć, ale nie można tego zrobić z dnia na dzień.

— Po spotkaniu odbył się wiec — mówi dalej Antoni Uniechowski. — Tłum na wiecu był taki, że ludzie nie mogli przeciągnąć się do środka. Po wieczu przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Dozoru i Nadzoru zaprosił Stana Tymińskiego do swojego mieszkania. Później prasa zrobiła z tego sensację. W drugiej turze wyborów Federacja zostawiła swoim członkom wolny wybór, ale prywatnie było wiadomo, że jesteśmy za Tymińskim.

Opuszczając pomieszczenia branżowego związku, wyposażonego m.in. w fax, zauważyłem pismo sygnowane przez Stronnictwo Narodowe.

W sasiadującym z OPZZ pomieszczeniu NSZZ „Solidarność” dowiedziałem się, iż kopalniami działające OPZZ wywodzą się z ZZPR. Gdy Tymiński przybył do siedziby górniczego OPZZ, działające „Solidarność” posłali tam, by zadać mu kilka pytań. Zapytali, jak widzi współpracę ze Związkiem Radzieckim. Tymiński odpowiedział, że tam chorują na skorbut i chętnie kupią od nas warzywa. Następnie zapytali o film z Kanady. Odpowiedział, że ta kobieta została przekupiona. Ostatnie pytanie dotyczyło transportu wojsk radzieckich z NRD. Odpowiedział, że należy przepuścić te wojska za darmo. Po tych odpowiedziach opuścili pomieszczenie OPZZ.

Katowice. Potężny gmach. Siedziba branżowych związków. W kiosku „Ruchu” wewnątrz gmachu, królują książki Gierka. Nie zastąpiłem przewodniczącą Federacji Górników, Rajmunda Morica. Za to później połączyłem się z nim telefonicznie z Warszawy. Rozmowa ta odbyła się na kilka dni przed strumieniem górników z OPZZ pod wodzą Morica na Belweder.

(cdn.)

Lekarstwo na miłość w małżeństwie

Co zrobić, aby uniknąć kryzysu, awantur, stresów i niezdecydowania w małżeństwie? Psychoterapeuci z niemieckiego magazynu kobiecego „Journal der Frau” próbują dać swoim czytelnikom wyczerpującą odpowiedź na te pytania. Oto kilka interesujących fragmentów:

MORD EROTYCZNY: Wspólna sypialnia może prowadzić do rutyny w pożytku seksualnym. „Mordem erotycznym” nazywa to psycholog Catherine Herriger. Kto sypia oddzielnie, musi starać się o pozyskanie względu partnera. A to utrzymuje świeżość w miłości.

KRADZIEŻ OSOBOWOŚCI: Kto nieustannie poucza swego partnera, strąca go i narzuca mu swą wolę — pozbawia go jego „Ja” — ostrzega profesor Elisabeth Mueller — Luckmann. Skutki — rosnące niezdecydowanie, odrada, bunt, rozstanie.

KŁAMLIWA HARMONIA: Zawsze we dwoje, zawsze razem — to nuda. Zawsze

tego samego zdania — prowadzi często do monotonii. Tylko kto nie boi się czasem sprzeciżyć, ratuje spokój domowy.

OSZUSTWO W ŁÓŻKU: Jeśli coś nie klapuje z seksem — to uważaj! Zapala się czerwone światło alarmowe! „Kto postępuje się seksem, jako środkiem nacisku czy szantażu — ten rozbija partnerstwo” — mówi dr Ulrich Beer. Udawane orgazmy czy „migreny” tylko pogarszają sytuację.

CUDZOŁÓSTWO: Zdrada w małżeństwie — coś złego, ale tak zwana cicha zdrada to coś jeszcze gorszego. „Związka samowola w korzystaniu ze wspólnych środków materialnych i majątku jest formą zdrady szczególnie dotkliwą dla partnera i prowadzi do trwałego rozbicia” — podkreśla psychoterapeutka Christa Meves.

Ciekawe, co o wynikach tej niemieckiej ankiety sądzą nasze polskie panie? (MDW)

PO ROZUM DO GŁOWY

Drodzy Czytelnicy!

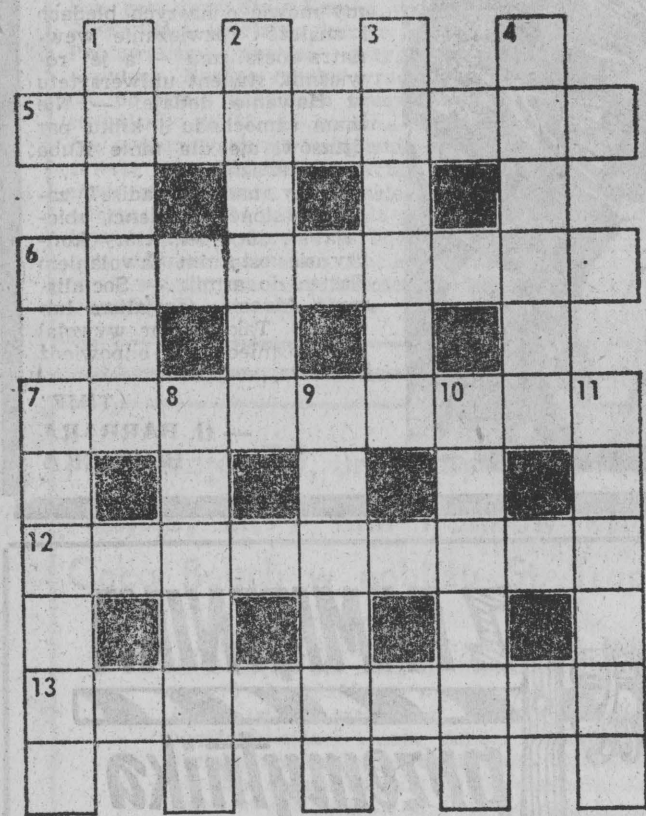
Mając na względzie duże zainteresowanie rozwiązaniami umysłowymi, od dziś wprowadzamy do naszego magazynu blok krzyżówek, wirówek itp. zadań diagramowych, który powinien zadowolić wielu amatorów łamania głowy. Zamieszczamy w nim bowiem będziemy urozmaicone formy szaradziarskie i o różnym stopniu trudności.

Prawidłowe rozwiązania będą oczywiście nagradzane. Chcąc dać szansę udziału w losowaniu nagród najszybszemu gronu miłośników „łamania głowy”, zamierzamy nagradzać bonami depozytowymi PKO (15 szt. po 25 tys. zł) już tych, którzy nadesłali poprawne rozwiązania co najmniej jednego dowolnie wybranego zadania, natomiast za trafne rozwiązania trzech, również dowolnie wybranych łamigłówek — losować będziemy jedną, ale za to atrakcyjną i cenną nagrodę rzeczową.

Rozwiązania (koniecznie z naklejonym kuponem) prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w terminie tygodniowym z dopiskiem na kopertach (kartach pocztowych): „1(3) zadanie(a) z „Po rozum do głowy”.

(LB)

KRZYŻÓWKA



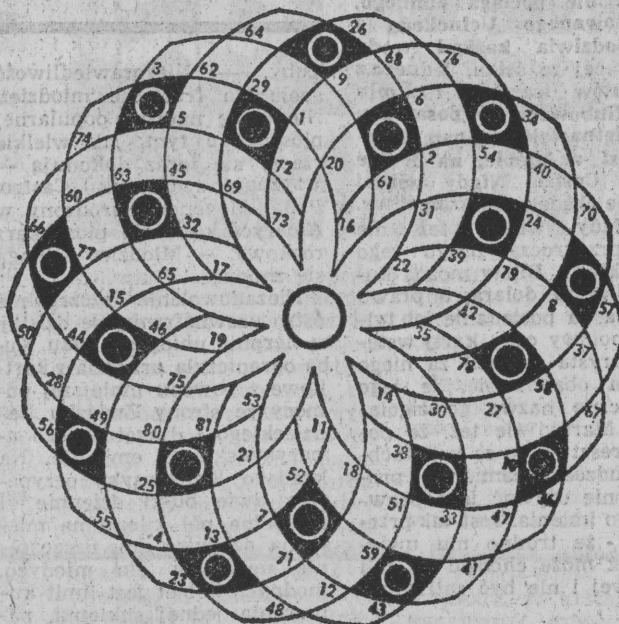
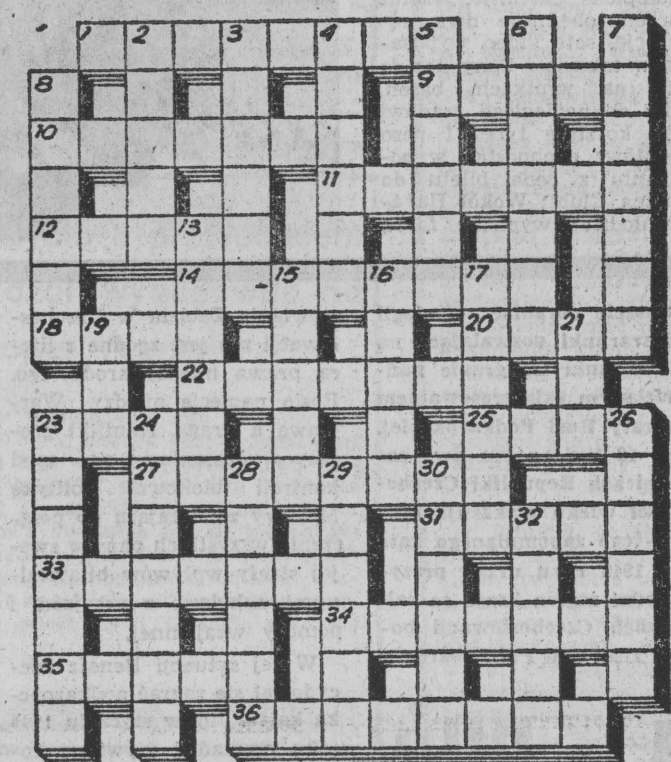
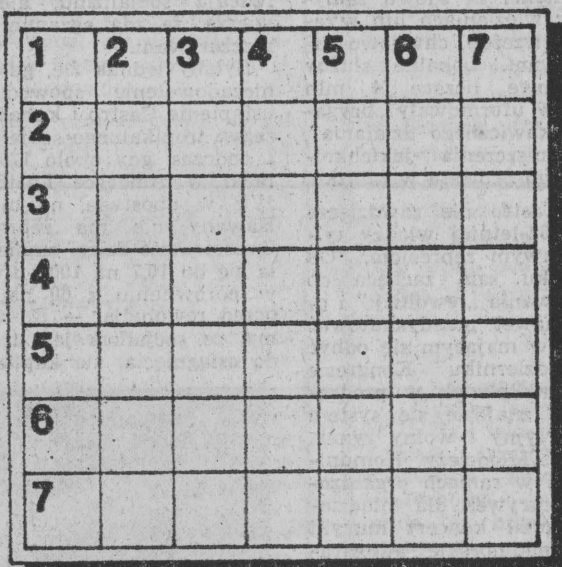
POZIOMO: 1) 5) dotkliwy ból, udreka. 6) oszust, kretacz. 7) maszyną do obrabiania metali. 12) noszona pod marynarką. 13) kuzynka wiśni.
PIONOWO: 1) wiązka. 2) urwis, filut. 3) kupalnik górski. 4) pasemko drewna powstające przy obróbce. 7) rodzaj ciasta. 8) zacierwienie skóry wskutek lekkiego stanu zapalnego. 9) do podglądania w drzewach. 10) barierka wokół pokładu statku. 11) wódz Kozaków.

„RAYEN”

KWADRAT MAGICZNY

- 1 — dzielnica Bangoku (anagram wyrażenia: „krab gna”).
- 2 — włoska powieściopisarka i poetka, autorka „Kobiety”.
- 3 — elektron o ujemnym ładunku elektrycznym.
- 4 — rabuś, grabieżca.
- 5 — aromatyczny napój alkoholowy.
- 6 — cucący gaz.
- 7 — styczność do nawiązania.

„HELLES”



ROZETA - szyfr

Po odgadnięciu wyrazów rozety, litery ustawione od 1 do 81 utworzą myśl oraz nazwisko jej autora. W rozwiązaniu należy podać odgadniętą myśl i nazwisko autora myśli.

PRAWOSKRĘTNE: 26) piatny partner do tańca w nocnych lokalach rozrywkowych, 34) pomór, 57) prawy dopływ Narwi, 36) racja żywnościowa, dawka, 43) gromada zwierząt domowych, 23) uchodzi do Zat. Weneckiej, 56) obszar ziemi nadający się do uprawy, 66) może być paryska lub soczysta, 3) lekki 2-kolowy pojazd 2-konny.

LEWOSKRĘTNE: 76) naddunajska stolica, 70) autor dramatu „Drzewa umierają stojąc”, 67) bierwiono, 41) topola czarna, 48) prymitywne łóżko, 55) pospolite drzewo liściaste, 50) chińska łódka, 74) na zakupy, 64) zajęć mniejszy od szaraka.

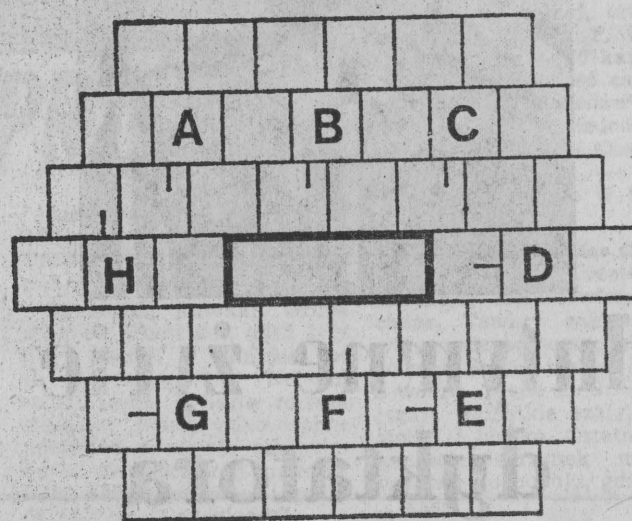
„GENTO”

KRZYŻÓWKA „perskie oko”

POZIOMO: 1) s kwa kwa kwa czyli surowiec na trepang, 9) patelnia do smażenia ludzi, 10) sami w akcie, 11) 100 l/a, 12) gościniec, ale nie z podróży, lecz do podróży, 14) roślina z dwiema jadalnymi, 18) kryjówka wiatru, 20) przeszkadza rzecz, 22) po dysze od łobka, 23) wystarczy go ład raz do roku, 25) imię „dynastycznego” tenisisty, 27) bobo la, 31) nadyma się i czerwieni, 33) le le, le le, le le, 34) kile licho bez ogona, 35) dziwa po przedstawieniu, 36) rzeczy na casale. PIONOWO: 2) zmartwienie pana Mana, 3) wet za wet, 4) rodzaj 7, 5) plomba dokoła, 6) różowy kot dla milusińskich, 7) o zupie, przy doprawianiu której kucharz nie łaławo soli, 8) gromadka druchów, 13) —, 15) z masłem — nie trudnego, 16) znacznie więcej niż telewizja bez wizji, 17) wódz w koszu, 19) organ, którym można rzucać, 21) bywa wykorzystany do przypierania, 23) rzeka wytrzebionego knura, 24) dno/8, 26) nie nasza świątynia, 28) państwo z Wandą, 29) roślinne pożywienie brzdęcych, 30) X, 32) jeden nie cywilizowany człowiek albo nie jedna świnia.

LESZER

WIROWKA

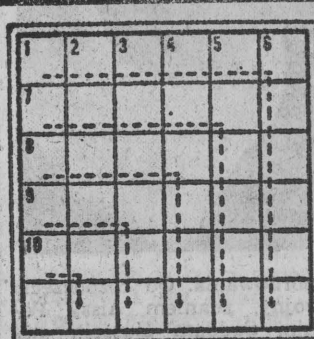


Pierwsze litery odgadniętych wyrazów zostały wpisane do diagramu. Kolejność określenia przypadków.

PRAWOSKRĘTNE: cawary przypadek deklinacji dygotanie, miasto na trasie Białystok — Elk, lekarz na bloku operacyjnym, szybki obrót całym ciałem, sędzia, przyrząd do kreślenia, popularny napój.

„RAYEN”

KRZYŻÓWKA LUBELSKA



WYRAZY ŁAMANE: 1) zmniejszenie się ciśnienia w cylindrze silnika spalnicowego, 7) daniw, 8) dołączycielka za coś, 8) uchodzi, 9) miasto w pld.-zach. Rumunii, 10) budynek mieszkalny.

PIONOWO: 1) ryba z rzędu smolow, 2) zarządca na pańskim polu, 3) działacz narodowy na Śląsku i polonijny w USA (1880-1951), 4) sąd, przekonywanie, pogad, 5) mały, dobytek, 6) nacisk, przymus.

„GENTO”

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich zamieszczonych w 151 numerze „Gazety” z 23-25 sierpnia br. główną nagrodą — 1 tym razem komplet filizantów — zarodkowych, przypadła w udziale pani TERESIE BUZUN z Białegostoku.

Ponadto rozdzieliliśmy 15 bonów oszczędnościowych PKO. Oto lista ich posiadaczy: Mariola Pracuta z Łomży, Irena Jurewicz z Suwałk, Maria Czupik z Różanogostoku, Stefan Olszewski z Grójca, Irena Wasik z Elku.

Robert Ligorowski z Mińska Mazowieckiego, Janina Morska z Głęboka, Antoni Słaby z Zambrowa, Arkadiusz Karwacki z Olecka, Józef Gorlo z Bakałarzowa, Stanisław Szepietowski z Kłukowa, oraz z Białegostoku: Edward Adamski, Halina Choroszevska, Halina Cudzik i Ludmila Kleszczewska.

Po odbiorze głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej” (ul. Suwalska 1, pokój 29). Boni oszczędnościowych PKO wysyłamy pocztą. Zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (bk)

KUPON „GW” Nr 1

CENTROWET

w Białymstoku,
ul. Zwycięstwa 26B
tel. 511-207, 511-247,
tłx 85-23-99

OFERUJE

po atrakcyjnych cenach szeroki wybór:

- leków weterynaryjnych pochodzenia krajowego i zagranicznego
- dotyków mineralno-witaminowych wszystkim zwierzętom
- rewelacyjne zagraniczne środki do zwalczania much, karaluchów, mrówek faraona, moli, pluskiew, prusaków i innych owadów biegających
- superśrodek do czyszczenia zlewów, wanien, sedesów i innych urządzeń sanitarnych bez użycia siły
- preparat „Szambex” do utylizacji szamb przydomowych
- preparat „Utylizatex” do utylizacji ścieków przemysłowych w mleczarniach, fermach, zakładach mięsnych itd.

Wszystkie proponowane preparaty posiadają atesty i są dopuszczone do obrotu w kraju.

Nasz sklep firmowy prowadzi sprzedaż w cenach HURTOWYCH.

Z dniem 1 września br. przy jednorazowym zakupie płatnym gotówką lub czekiem na kwotę od 1—5 mln stosujemy upust do 3 procent, zaś przy zakupie powyżej 5 mln — 5 procent.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY do korzystania z naszej oferty!

k 10237-0

ZARZĄD GMINY i MIASTA w WĘGORZEWIE
ogłasza

KONKURS OFERT na kupno gospodarstwa rolnego

Państwowego Funduszu Ziemi o pow. 96,66 ha, położonego we wsi Czerwony Dwór, gm. Węgorzewo. Wartość gospodarstwa wynosi — 1.038.807.000 zł w tym:

- wartość budynków: 764.475.000 zł
- wartość drzewostanu: 21.500.000 zł
- wartość gruntów: 252.832.000 zł

Oferty należy składać w Urzędzie Gminy i Miasta w Węgorzewie w pokoju nr 33, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Sprzedaż powyższego gospodarstwa będzie prowadzona według przepisów sprzedaży Państwowego Funduszu Ziemi (Dz.U. Nr 58 poz. 348 z 1989 r.).

k 10219-1

PTSB „TRANSBUD-ELK” oferuje

— systematyczne dostawy samochodami wysokotonowymi (18—28 ton) wszystkim odbiorcom z terenu woj. suwalskiego i łomżyńskiego:

- węgla
- koks
- miatła węglowa

w cenach hurtowych (bez narzutów).

Prowadzimy sprzedaż z własnych składów opałowych w Elku, Augustowie, Suwałkach. Zapewniamy bezpłatny transport na odległość do 10 km od składów prowadzących sprzedaż i odpłatnie na odległość powyżej 10 km.

Przyjmujemy i realizujemy zamówienia telefoniczne. Ponadto w ww. miastach prowadzimy sprzedaż materiałów budowlanych:

- cement, wapno, papa, lepek, styropian, grys
- części zamiennych do samochodów i przyczep
- hurtową i detaliczną sprzedaż paliw:

- oleju napędowego
- etyliny 94
- olejów silnikowych

Informacji udzielamy i zamówienia przyjmujemy w Elku, ul. Suwalska 10, tel. 34-23 wewn. 10 Augustowie, ul. Wojska Polskiego 72, tel. 28-88, Suwałkach, ul. Północna 30, tel. 59-79.

k 10217-1

GERBER
DLA DZIECI

- akcesoria
- odżywki
- pieluchomajtki firmy BABY KING
- wózki
- kosmetyki JOHNSON PENATEN

poleca
HURTOWNIA „SMYK”
Suwałki, ul. Pułaskiego 89A
od godz. 9—17
Najniższe ceny!

SU/201-1

HURTOWNIA
Elk, Jana Pawła 7

- * rajstopy damskie i dziecięce
- * obuwie sportowe i całoroczne
- * dziewiarstwo
- * artykuły higieniczne

Eg 7644-1

DO HOLANDII
— w każdą niedzielę —

Regularne przejazdy luksusowymi autokarami do wielu miast organizuje:

„LATAJĄCY HOLENDER”

Informacja: Warszawa, tel. 641-88-87 (pon., wtorki, piątki 6—19). Codziennie po 19.

Poznań 88-61-70

k 10197-1

Centro Stal

U nas kupisz wszystko!

Przedsiębiorstwo Państwowe
Obrotu Wytwarzalnymi
15-399 Białystok, ul. Octowa 3

SZEROKI ASORTYMENT STALI

- żebrowana Ø 6—20 mm
- okrągła gładka Ø 6—200 mm
- blacha ocynkowana trapezowa gr. 0,55 i 0,73 mm
- blacha czarna gr. 0,5—32 mm
- kątowniki od 20×20×3 mm do 90×90×9 mm
- płaskowniki od 20×6 mm do 80×10 mm
- ceowniki od 40 mm do 200 mm
- dwuteowniki od 80 mm do 180 mm
- teowniki 30 mm
- rury czarne i ocynkowane instalacyjne od 1/2—3 cal
- rury czarne bez szwu Ø 16 do 108 mm oraz 273×7,1 mm.

Ceny wyrobów hutniczych w granicach od 3.050 zł/kg. do 8.550 zł/kg.

Gwarancja jakości. Przyjmujemy reklamacje. Prowadzimy sprzedaż hurtową i detaliczną. Przy sprzedaży detalicznej doliczamy podatek, Załadunek suwalcami. Przy większych ilościach możliwych negocjacji cen.

Dział Handlowy tel. 233-86
Centrala tel. 250-65 do 67
Zapraszamy w godzinach od 6.30 do 18.
U NAS NAJTANIEJ.

k 10241-0

UWAGA!

MIESZKAŃCY ELKU I OKOLIC!



Zaprasza do sklepu w Elku, ul. Piękna 31
(w godz. 8—18)

W SPRZEDAŻY

znane i sprawdzone wyroby niezawodnych firm zachodniomiejscowych

- ceramika, galanteria łazienkowa, lustra,
- armatura łazienkowa i kuchenna,
- kabiny prysznicowe i osłony na wannę,
- masy uszczelniające, zaprawy, kleje,
- narzędzia dla murarzy i glazurników.

ZYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

k 10109-00

HURTOWNIA
ARTYKUŁÓW
SPOŻYWCZYCH
IMPORTOWANYCH

JECH

towary z atestem krajowym

Filii Głęboka,
tel. 42-73,
ul. Kolejowa 12

oferuje

- napoje 1,5 l, 0,33 l
- ciasta
- słodycze i wina

Ceny konkurencyjne.

k 9774-00

GLAZURA
TERAKOTA

Zwycięstwa 25a

p 8025-0

g 8025-0

AGENCJA
REKLAMOWA
HOT

SZYLDY
TABLICE REKLAMOWE
(wraz z zezwoleniami)

WITRYNY
NAPISY

NA SAMOCHODACH

USŁUGI EDYTORSKIE

BIAŁYSTOK

UL. ZWYCIĘSTWA 8/10

TEL. 512-570 w. 10

g 6952-1

BATERIE

niemieckiej firmy
VARTA

OFERUJE

HURTOWNIA

NEXA

Augustów,
ul. Nowomiejska 6
(sklep przy targowicy)
Tel. 20-06

k 10135-1

RADY PORADY SZARADY

RADY PORADY SZARADY



W polu błękitnym srebrna podkowa ocelami do dolu, na barku której zic krzyż kawalerski. Wewnątrz podkowy srebrna strzała w słup, żelemem do dół. W klejnocie czarne skrzydło z lewej ku prawej, przesyte srebrną strzałą — labry błękitne, podbite srebrnem.

Rolla marszałkowska z 1461 r. podaje pole herbu niebieskie z żółtą obwódką, podkowę białą, krzyż na niej złoty, strzałę białą z żółtym ostrzem, ale skierowaną do góry. Herbarz Arsenalski — pole również niebieskie, przedmiot herbu biały ze strzałą skierowaną do dolu. Powstanie herbu poprzedni heraldyczny opisujący następująco: Podczas wojny toczony przez króla Bolesława Krzywoustego (1102-1139) z Prusakami, rycerz Dołęga herbu Pobóg zaszczylił z pomocą wody nieprzyjaciół, co było powodem zwycięstwa. W nagrodę za to otrzymał strzałę do herbu Pobóg a herb nazwano Dołęga. Jednak przypuszczają, że nazwa herbu pochodzi od proklamacji (zawołania) wyrażającej wezwanie rodu do jakiegoś grodu (Dołęga).

Z pieczęci średnio-wiecznych, najstarsza jest przywieziona na aktu unii polsko-litewskiej, zawartej w Horodzie w 1413 r. oraz Jana z Kretkowa, kasztelana dobrzyńskiego (1430), Mikołaja Lasockiego, proboszcza krakowskiego z 1435 r. i Michała Lasockiego, podkomorzego dobrzyńskiego z 1451.

Pierwszy zapisek sądowy pochodzi z 1402 r.

Herbem tym pieczętowali się między innymi: Aleksander, bp Płocki (1129), Arnold, bp poznański (1177), Tomasz, kasztelan Brzesko-Kujawski (1228), Paweł z Brudzewa, kustosz i kanonik krakowski (1421 r.), wysłannik Władysława Jagiełły do papieża Marcina V celem świadczenia przeciw Krzyżakom (orendownik dzyskania ziemi pomorskiej, chełmińskiej i michałowskiej z rąk krzyżackich), Paweł Włodkowic (1370-1436), kustosz, profesor i rektor Uniwersytetu Krakowskiego, Stanisław Grad (XIV/XV w.), wojewoda mazowiecki, Mikołaj Dołęga (+ 1477), prałat opłocki, Mikołaj Lasocki (ok. 1380-1450) mówca i bp kujawski, Mikołaj Lasocki (+ 1340), bp kujawski i kardynał, Franciszek Książnin (1749-1807), poeta polski i łaciński, dramaturg, tłumacz.

Herbem tym sygnują się między innymi (w nawiasie potwierdzona na Podlasiu data lokalizacji): Babiński, Bielski, Borejko, Brudzewski, Ciemiński, Cieszkowski (tyt. hrabiego papieskiego od 1850, pruskiego 1854), Dłużniowski, Dołęga, Dołęgowski, Dymiński, Dziubiński, Gołobrecki, Grabowski, Grabski, Jasieński, Jastrzębski, Kalicki, Kamiński, Książnin, Komorowski (odm. podkowa z krzyżem złotym na barku, przesyta srebrną strzałą ukośnie do góry, w klejnocie trzy strusie pióra), Kossowski, Kowalewski, Kuberski (1445), Lasocki (tyt. hrabiego papieskiego z 1869, belgijskiego 1865, austriackiego 1880), Lewandowski, Łukoński, Makowiecki, Mazowiecki, Monstwiłd, Mostowski (tyt. hrabiego rosyjskiego od 1843 r.), Mycieński (tyt. hrabiego pruskiego od 1822, austriackiego 1869), Niewiadomski, Nosarzowski, Olszowski, Osiecki, Ossowski, Ostrowski, Otowski (tyt. barona austriackiego od 1784 r. hrabiego galicyjskiego 1797), Podgórski, Podlewski, Radziwiłłowski, Ros(s)owski, Sierakowski, Skłodowski, Sobierajewski, Szczepański, Szczepiński, Szyzko, Topczewski (1516), Trzeński, Turski, Uliński (tyt. hrabiego austriackiego od 1779), Wierzbowski, Wrzosek, Wysocki, Zakrzewski, Zalewski (od 1913 tyt. hrabiego austriackiego), Zieleniewski, Zabiński i wielu, wielu innych.

W wyprawie wołoskiej 1497 r. brał udział ród Kuberskich z Kubr (Andrzej, Bogusław, Maciej, Mikołaj i Paweł).

W okresie międzywojennym herbem Dołęga pieczętowali się w województwie białostockim między innymi następujący ziemianie:

Nazwisko i imię	Majątek	Ilość ha
Bielski Jan	Tajenko	1024
Ciemniński Franciszek	Tarnowo	887
Ciemniński Tadeusz	Wiktorzyn	500
Dołęgowski Karol	Dąbrowa Dołegi	53
Dołęgowski Władysław	Bryki	170
Dziubiński Wacław	Widziki	153
Kuberski Czesław	Sieburczyn	621
Makowiecki Jan	Bodaki	156
Topczewski Wacław	Bajborodki	130

O liczebności i popularności herbu świadczyć może między innymi fakt podania jego opisu i rysunku w najnowszej heraldyce angielskiej i niemieckiej, jako przykład herbu typowo polskiego.

E. SUCHOWIERSKI

PANNA: 23 VIII — 22 IX

Marazm, nuda, żadnych emocji, taka raczej szarzyzna. Nie radzimy jednak zapominać, że już za kilka dni los może nam spłatać figla. Na wszelki wypadek warto zachować ostrożność i — jak to mówią — nie zasypiać gruszek w popiele. Od dłuższego już czasu coś się szykuje, coś przechodzi obok nas, coś powoli do nas się zbliża. Nie należy się tego bać, nie wolno jednak z losem igrać.

WAGA: 23 IX — 22 X

Tydzień może być bardzo interesujący. Niektóre Wagi otrzymują propozycje, których nie wolno im przyjąć bez namysłu. Pozory często mylą! Przed powzięciem ostatecznej decyzji radzimy rozmyśleć, się zastanowić i — jeżeli to możliwe — skonsultować z osobami, którym jeszcze wierzymy. W takich sprawach ostrożności nigdy, ze wiele, pomyłka może przynieść spore straty, zarówno moralne jak i wymierne ekonomicznie.

SKORPION: 23 X — 22 XI

Tylko tak dalej a wkrótce pozostaniemy całkowicie sami, zdani wyłącznie na własne siły. W tym tygodniu postaramy się zatem choć w części odwrócić to, cośmy bezzwrotnie pokreśli. Honor odłożymy na bok, zwłaszcza, że jest on przez nas fałszywie rozumiany. W sumie trochę więcej pokory i uznania dla cudzych racji. Ciężko nam to przyjdzie, ale musimy wreszcie uświadomić sobie, że innej drogi nie mamy. Inna droga prowadzi nas do nikąd.

STRZELEC: 23 XI — 21 XII

Najlepsza pora na wypoczynek. Jeśli zatem nie braliśmy dotąd urlopu, porozmawiajmy z szefem i wybierzmy się gdzieś dalej na tydzień lub nawet dwa. Nie czujemy jeszcze zmęczenia, ale tylko pozory, wkrótce opadniemy z sił i będzie kłopot. Krótko mówiąc zrobmy wszystko żeby wyrwać się z kieratu choćby na kilka dni. Warto!

KOZIOROŻEC: 22 XII — 20 I

Zakończymy wreszcie ten trwający już ponad wszelką rozsądną miarę spór, który jest sporem właściwie o nic. Jeśli

—Chociaż masz oczy, by widzieć innych, potrzebujesz lustra, by zobaczyć siebie. — Tym lustrem — jak chcą niektórzy ludzie — są marzenia sennego. Ze śpiącym dzieją się różne dziwne rzeczy, na które nie ma na najmniejszego wpływu.

W dramatycznym momencie, kiedy ma się rozstrzygnąć akcja rozgrywająca się w treści snu, nie można przyspieszyć kroku, o tworzyć drzwi, podnieść reki, uciec przed niebezpieczeństwem. Wpływ teorii popędów — Zygmunta Freuda — tego rodzaju sytuacje tłumaczył lekciem przed impotencją seksualną (lek kastracyjny). Tłumaczenie takie współczesni psychoanalizyści uważają za zbyt zawężone.

Całkowita niemoc, tak boleśnie odczuwana i prowadząca nie raz do obudzenia, jest raczej dramatycznym wyrazem struktury majaków sennych, polegającej na niemożności bilansu aktywnego udziału w rzeczywistości. Nie można przecież zetknąć się z rzeczywistością marzenia sennego, tak jak z rzeczywistością na jawie. Rozwija się

WIEDZY TAJEMNEJ KAGODNE TECHNIENIE

Jak w lustrze siebie...

ona przed naszymi oczami, jak interesujący film, w którym sami bierzemy udział.

Gdy jednak akcja marzenia sennego przekroczy pewne granice i chcemy na nią wpłynąć, to zamiar ten nie może się powieść. Z wysiłkiem odrzuca się wówczas świat snu, wracając do rzeczywistości na jawie.

Święty Tomasz z Akwinu, teolog i filozof żyjący w XIII wieku, był wykładcą na licznych uniwersytetach włoskich oraz w Paryżu. Widział w śnie jego władzę funkcję: „Niepokój, jaki wkrada się do umysłu powodowany

się lepiej zastanowimy nad nim, dojdziemy do wniosku, że nie ma przecież większego znaczenia, kto tu ma rację. Co się stało już się nie odstanie, a życie poszło do przodu i wpływu na nie żadnego teraz nie mamy. Patrzymy w przyszłość, to zawsze najważniejsza sprawa.

WODNIK: 21 I — 20 II

Gromadzą się czarne chmury nad naszymi głowami, oj gromadzą! I nieważne już teraz z czyjej to winy, cudzej

HOROSKOP UNIwersalny

(6.—13. IX 91)

czy naszej, teraz trzeba zająć się prostowaniem tego, co się da jeszcze wyprostować. I właśnie w tym tygodniu możemy to zrobić, pamiętając jednocześnie, że z każdą chwilą będzie nam coraz trudniej, nie łatwiej. Dobry dzień — wtorek, zły — czwartek.

RYBY: 21 II — 20 III

Tydzień raczej taki sobie, układ gwiazd i planet nie wskazuje na żadne sensacje, tym niemniej jednak niektóre Ryby mogą mieć kłopoty z własnymi racjami. Jesteśmy — zwłaszcza ostatnio — zbyt pewni siebie. Tymczasem nasza zdolność postrzegania już od kilku tygodni ulega wyraźnemu ograniczeniu, zaś ostatnio stała się katastrofalnie mała. Pamiętając o tym nie starajmy się za wszelką cenę mieć we wszystkim rację.

BARAN: 21 III — 20 IV

Nasze ostatnie poczynania pilnie są obserwowane przez kogoś niezbyt nam przyjaznego. Szuka on dziury w całym i jeśli znajdzie, możemy mieć pewność, że rozgłos to gdzieś tylko da. Co zatem mamy robić? Najlepiej nie dawać żadnych powodów do satysfakcji dla tego kogoś, starając

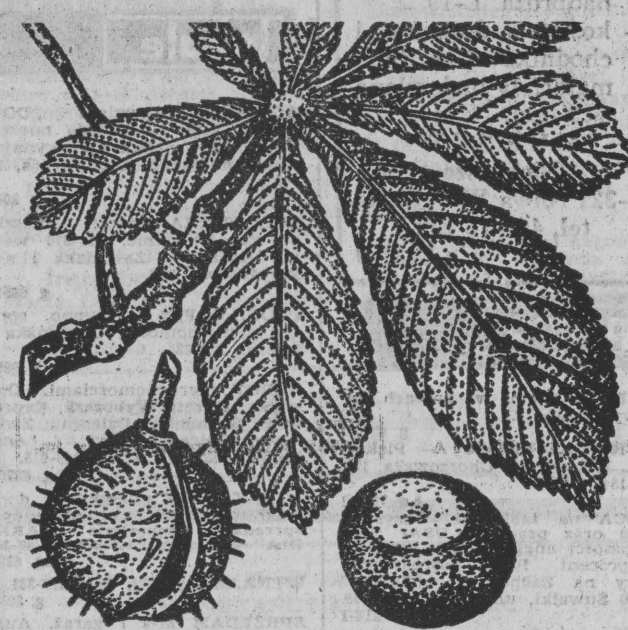
nie: rodzice lub jedno z nich zjawia się niespodziewanie w domu swojej żonatej latorki, gdyż — śniło mi się... Tak oto wypełniła się „władca” funkcja snu, bo dowiadujemy się z niego o stanie naszego ducha, którego nie zauważaliśmy albo nie chcieliśmy dostrzec na jawie.

Nie trzeba nikogo przekonywać o pewnego rodzaju sprężeniu zwrotnym i przenoszeniu samopoczucia ze snu na jawę i odwrotnie. Po przyjemnym śnie, przy słonecznym poranku tryska się energią i dobrym samopoczuciem. Po przykrym — on wstał dzisiaj lewą nogą — mówi się — o kimś, kto od rana okazuje swoje złe humory bez widocznego uzasadnienia.

Niejakiemu Jerzemu T. wyjaśniam: być we śnie senatorem — narazić się na ośmieszenie; ubiegać się o fotel — jaką przegrana sprawa; siedzieć w nim — szykować się awantura; widzieć siebie w senacie? ... Kaliguli udało się wprowadzić własnego konia do rzymskiego senatu. Ośle żadne źródła nie wspominają.

MAJ

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



Drzewo królowej Bony

Ojczyzną kasztanowca są górzyste rejony Półwyspu Bałkańskiego, skąd dopiero w XVI wieku „przewędrował” na wiedeński dwór cesarski, a dokładniej — do etnicznych ogrodów. Z Wiednia kasztany trafiły do parków całej cywilizowanej Europy, a do Polski sprowadziła je królowa Bona. Przyjęły się szybko ze względu na swą wspaniałą urodę i niedługo potem kasztanowce aleje prowadziły do wielu polskich pałaców i dworów.

Kasztanowiec, zwany jest popularnie kasztanem, mimo, że to druga nazwa zastrzeżona dla drzewa najbliższego spokrewnionego z naszymi bukami, czyli kasztana jadalnego. Jadalny kasztan pochodzi z obszaru Morza Śródziemnego, a z kasztanowcem wiąże go podobieństwo owoców — zielonych, kolczastych torebek skrywających jedno lub kilka nasion.

W Polsce spotyka się najczęściej kasztanowiec biały, kwitnący w maju białymi, czerwono-plamistymi kwiatami. Rzadziej sadzone są kasztanowce czerwony i złoty, które zgodnie z nazwą kwitną ciemnoróżowo i żółtożółtawo. Bardzo rzadko spotkać można kasztanowiec krwisty, pochodzący z Ameryki Północnej; to drzewo kwitnie w czerwcu kwiatami barwy amarantowej, a jego pozbawione kolców torebki mają gruszkowaty kształt i rdzawoszary kolor.

Słowo „kasztan”, poza drzewem i nasieniem, znalazło odniesienie do konia odpowiedniej maści i rudego, myśliwskiego psa.

W horoskopie roślinnym „kasztanami” są osoby urodzone 15-24 maja i 12-21 listopada; są to ludzie urodliwi, mądzy, sprawiedliwi, nierzadko uzdolnieni artystycznie. Mężczyźni to urodzeni przywódcy i doskonali żołnierze, kobiety — całym sercem oddane rodzinie. Pod „Kasztanem” urodził się Jan Paweł II.

Właściwości lecznicze mają kora i kwiaty kasztanowca; ich wyciągi przywracają elastyczność naczyń: krwionośnym poprawiając jednocześnie krążenie i zapobiegając zastojom żylnym. Wyciągi zawierające escynę likwidują miejscowe obrzęki, działają przeciwbakteryjnie i przeciwzapalnie. Podaje się je w przypadkach mechanicznych urazów, zwichnięć i złamań, w obrzękach głowni, płuc, a nawet mózgu. Dobre wyniki uzyskuje się w zakrzepowym zapaleniu żył, żylakach, gołeni i odbyt (hemoroidach). Wyciągi z kory, lub kwiatów kasztanowca wchodzi w skład kilku dobrych preparatów żylowych: Venacornu (firma Filofarm), który stosuje się w nadciśnieniu, zaburzeniach krążenia mózgowego, Venescinu (Herbapol) podawanego w hemoroidach i stanach zapalnych odbytnicy, Essaveni (Nattermann) — preparatu stosowanego w leczeniu zastojów żylnych, żylaków i obrzęków, Reparilu (Madaus), który leczy stany zapalne żył, pourazowe obrzęki i pomocniczo — udar mózgu.

Dojrzałe nasiona, czyli kasztany neutralizują szkodliwe promieniowanie podziemnych żył wodnych ułatwiają sen i zmniejszają dolegliwości reumatyczne. Dlatego można układać pod łóżkiem woreczki zawierające 15-20 kasztanów i zmieniać je co roku.

(Leng)



NIGDZIE NIE WRACAM!

Ad rem. W lipcu z aparatem fotograficznym odbyłem spływ Narwią w rejonie NPK, od miejscowości Bokiny do jazu rzeki w miejscowości Zmierzow. Zmierzow to fragment Narwi aż do Zótki, przeczłapanej innym razem, ze spłynięciem.

Mili Państwo! Co za roz-

Prywatyzacja folkloru

kosz dla oka, widoki. Co za folklor, co za krajobraz, uniwersalny, niepowtarzalny. To trzeba zobaczyć i umrzeć. Zobaczyć, fotografować i omal nie odebrać mi życia fani folkloru. Ale nie będzie krynalina, żyje. Odebrano mi tylko aparat foto.

Na trasie spotkałem nie występujące już gdzieś indziej sposoby i metody pozyskiwania ryba z nagonką, bez nagonki, kłomlą, gania. Spotka-

łem buczę, żaki, wiersze, sznury. Aż miło patrzeć. Takie to oryginalne, urokliwe. Bezbłędnie komponowane w otoczenie i krajobraz parku. Tylko podziwiać i kręcić film z satelity. Dla własnego bezpieczeństwa.

Zorganizowane grupy na łodziach z namaszczeniem i

— Nic z tego nie rozumiem. — Słuchaj! Skoro uchwała WRN-u zabrania na terenie parku działalności rybackiej, a dopuszcza utrzymanie folkloru, zatem to, co widziałeś jest regionalnym folklorem. Trzeba to tylko usankcjonować. Folklorystów ubrać w regionalne stroje ze znakami

rozpoznawczym NPK. Do tego kapela, bimber i za opłatą pokazywać Europejsko, co to, co uchowało się z tego regionu. Skoro na Dunaju filasacy, na Biebrzy kurpiuski mogą robić szmal, to ja... — No, a co z wędkarzami? — Oj, ty dumny. Niech nadal placą składki na rok z góry.

A teraz zagadka z nagrodą: „Czy wy wiecie, że za rok góra pod Bokinami będzie przekopana: woda spłynie, po

bagnie śladu nie będzie, przepadną starorzecza, chłapy, topiele, odnoży, zostanie tylko jedna rzeka pod Szarzem a łaki pobagnione będą zmierzowiane. Należy podać autora i tytuł książki, z której fragment pochodzi.

Szanowny Czytelniku! Możesz wylosować nagrodę — okulary wędkarskie — Polarydy Nagrodę ufundował sklep wędkarski RESZEK, ul. Mickiewicza 72 w Białymstoku.

Rozwiązanie zagadki z nr 161. — Osmioro. Nagrodę — kolowrotek wędkarski, ufundowany przez sklep wędkarski KOZŁOWSKI-KASZUBA, ul. Witosza 8a (Słoneczny Stok) w Białymstoku wylosowała p. Joanna Kozłowska, ul. Szeroka 7 w Białymstoku. Po odbiorze nagrody prosimy zgłosić się do sekretariatu redakcji.

REMIEŚZ

W PONIEDZIAŁEK ZŁE BRANIE



Bóg stworzył człowieka i raj, ale nie w formie doskonałej. Człowiek stworzył rezerwat dla zwierząt i nie tylko.

AD 1986, 30 września, ludzie z WRN w Białymstoku, decydują swoją przyszłość dla żyjących i potomnych. Narwiański Park Krajobrazowy. Tak trzymać! Tworzenie Narwiańskiego Parku Krajobrazowego, towarzysze i panowie z WRN-u uzasadniali koniecz-

nością zachowania w dotychczasowej formie i kształcie wszystkiego, co regionalne. Chwała im za to. Zasłużyli na złote zgłoski.

Z perspektywy, istnienie Narwiańskiego Parku Krajobrazowego widzę jako „ars pro arte” — sztuka dla sztuki. Patrzę na ową sztukę nie jako smakosza rybiego białka pozyskiwanego wędką, lecz jako krynalinę dusza.

Z PIĄTKU na piątek

I ja to samo mówił...

Rozmowa z CZEŚKIEM TARASEWICZEM, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku

— Co tam słychać, panie Czesiu?
— U mnie pierwszorzędnie słychać, bo ja samorząd wrócił z wakacji.
— A gdzie to pan wakacjonował?
— U swagry na wsi.
— Pod Surzaniem?
— Acha... Pierszorzędnie tam u jego, podoba się dla mnie wioskowe życie. Powietrze świeże, że choć weź i wtrząśnij liźkami! Spać mi chodziło z kurami, wstawiali srania, jeszcze przed słońcem... wyjdiesz przed chatę, patrzysz, a ja ja! Trawa zielonutka taka... i



pochodzić jest gdzieś, taksówkarze tobie nie skaczą po kulisach. A choć czasem w gównie przeproszeniem wiesz koniecznie czy pszcze, to szkoda mała. Raz, że nikt ciębie nie woncha bo dia mówienych zwyczajnie so gównienne zapachi, a dwa, że wcale oni nie takie so straszne. Tylko trzeba się przyzwyczaić.

— Do czego pan smierza, panie Czesiu?
— Zareć zmierzam! Mówię jak jest i tyle.

— A jednak...
— Jednak, to swagier namawiał, że mi z Lilko na wsi się zostali.

— Na state?!

— Dużo tam tej stałości było lat nas, Pare lat zostało do końca, to i co to stałość...

— Czy ja dobrze słyszę? Chce pan na starość zostać rolnikiem?

— Zareć tam, zostac. Ja jest człowiek miastowy, absolutnie. No ale swagier takie gatki dla mnie wstawiał, propagande takie zasunął, że ja ze wszystkim wziół i zgłupiał. Może on na rację, że dia miasta się szykuje kłopoty? On sam już tereź kapitulację ogłasza.

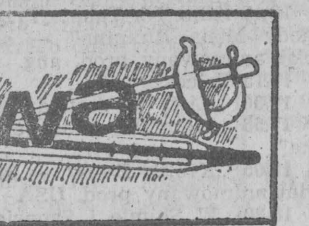
— Stucham?

— Znaczą, bankrutuje.

— To już niczego nie rozumie. Chce pan pracować u bankruta?

— I ja dla jego to samo powiedział, a on do mnie mówi: Kapitulację ja ogłaszam tylko ekonomicznie, dla mnie nie opłaca się sprzedawać moją produkcję, ale to nie znaczy, że ja się wyżne na łożku i bende czekał na Kostuchę. Takie coś, to nie ze mmo Bruner.

— Bruner?
— Kłosa akurat w telewizorze idzie... eee... Normalnie żyć dla mnie trzeba, tak swagier mówi, nie rope piendziy nie mam, no to traktor w odstawkę pójdzie. I dobrze, bo on sie rozsypuje, a tereź byle naprawa nie na kieszeń jest rolnika. Sam jeden, Czesiek, nie dam rady, no my we dwójke jak nie pociongimni pluga. Znalaz ja w składziku kawalek brony zardzywiały, lemisza same wykujem, wendzida węźnem w zemby, nasze baby batem dla nas po dupie...
— Coż to za żarty?



— I ja dla jego tak samo powiedział, a on do mnie mówi, że wcale nie żartuje. Obecnie trzeba mieć sto hektarów najmniej, wysokie specjalizacje prowadzić i wtenczas rolnik na swoje wydziale. Młode ludzi mogą zrobić takie coś, no dla staryków możliwości nie ma. Nam już tylko dożyć trzeba, swagier mówi. Kartofli posadzim tyle co dia siebie i dla jakich dwóch parszulków, żyta na chlepie posiejem i dla kurów, grochu parę gronziół na grochówkę, kapusty żep beczka kiszzonej na zime była, marchewki jakie i co tam jeszcze do zupy. My tu, Czesiek, nie zginiem, swagier mówi. A ty w mieście nie pociongimniż długo na orenadzie zagranicznej.

— Są też inne produkty.

— I ja tak dla jego powiedział, a on do mnie mówi, że widział mleko dunskie po siedem tysięcy za liter Mleka raz w miesioncu się napijesz, starczy dla ciebie amerytury na to, ciękawość tylko skond chleba bendo dla was przysysać, z Ameryki?

— Eeeee, to jakaś wroga propaganda!

— I ja tak dla jego powiedział, a on do mnie mówi, że widział mleko dunskie po siedem tysięcy za liter Mleka raz w miesioncu się napijesz, starczy dla ciebie amerytury na to, ciękawość tylko skond chleba bendo dla was przysysać, z Ameryki?

— Eeeee, to jakaś wroga propaganda!

— I ja tak dla jego powiedział, a on do mnie mówi, że widział mleko dunskie po siedem tysięcy za liter Mleka raz w miesioncu się napijesz, starczy dla ciebie amerytury na to, ciękawość tylko skond chleba bendo dla was przysysać, z Ameryki?

— Eeeee, to jakaś wroga propaganda!

— I ja tak dla jego powiedział, a on do mnie mówi, że widział mleko dunskie po siedem tysięcy za liter Mleka raz w miesioncu się napijesz, starczy dla ciebie amerytury na to, ciękawość tylko skond chleba bendo dla was przysysać, z Ameryki?

— Eeeee, to jakaś wroga propaganda!

— I ja tak dla jego powiedział, a on do mnie mówi, że widział mleko dunskie po siedem tysięcy za liter Mleka raz w miesioncu się napijesz, starczy dla ciebie amerytury na to, ciękawość tylko skond chleba bendo dla was przysysać, z Ameryki?

— Eeeee, to jakaś wroga propaganda!



Fot. Z. Lenkiewicz

W Szkole Podstawowej w Bakalarzewie (woj. suwalskie) Rada Pedagogiczna i Komitet Rodzicielski nie zgodziły się z decyzją Kuratora o odwołaniu dyrektora i obsadzeniu stanowiska w drodze konkursu. Za starym dyrektorem opowiedziały się także Rada Gminy i miejscowy proboszcz. Nie to nie pomogło. Suwalskie kuratorium tak zmanipulowało konkurs, iż wybrano dyrektorem osobę miłą kuratorowi.

Zdaje się, że na tym chyba z grubszą polega demokracja po polsku.

Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu rozwija się niezwykle dynamicznie w „temacie” dyrektorów. Ma ich obecnie aż 49! Ostatnio przybył dyrektor przedstawicielstwa FSO w Budapeszcie. Może on już poszczycić się ożajamającym sukcesem. Za 150 polonezów sprzedał... jeden.

Jeden dyrektor na jeden samochód. Tak trzymać.

Po debacie sejmowej nad zgłoszoną przez premiera Bieleckiego dymisją rządu, dziennikarze czekali pod Sejmem, aby uzyskać jak najwięcej szczegółów. Na pytanie, czy odrzucenie przez Sejm dymisji rządu, premier uważa za sukces, Krzysztof Bielecki odpowiedział: Jezus Maria.

Czasz takie, że tylko w Niebie nadzieja.

Już trzy razy z rzędu zbierał się Zjazd Delegatów NSZZ „S” Regionu „Polezie”. Zjazd nie podjął jednak żadnych uchwał, ponieważ nie było quorum. M.in. nie została rozstrzygnięta sprawa obsadzenia stanowiska przewodniczącego Zarządu Regionu, którym nadal pozostaje Wojciech Tucholski, podobno wbrew swojej woli.

NIEDOSTOJKI PIERESTROJKI

Kobieta kapie się we wspólnej łazience wielorodzinnego mieszkania, a mężczyzna wszedł na taboret i od góry podgląda.
— Czego się gapisz? — pyta kobieta.
— Golej baby nie widziałeś?
— A co ty mi tam! Patrzę czym mydłem się myjesz!

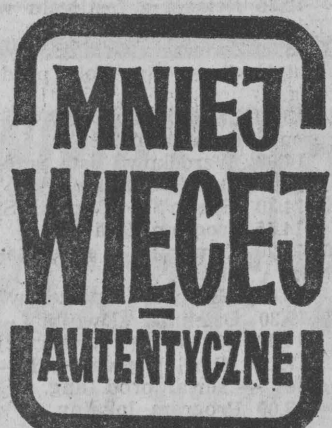
Przed repatriacją do Armenii pewien Ormianin umówił się z bratem, że jeżeli będzie mu na miejscu źle, to napisze list ziołowym atrymentem. Wkrótce otrzymuje list napisany niebieskim atrymentem: „Wszystko w porządku, bardzo mi tu jest dobrze, mam dobrą pracę i żyję dostatnio. Jeżeli dostrzegasz się w sowieckim życiu jakichś braków, to tylko na ślepe. Jest tu wszystko! No, może w niektórych sklepach brakuje zielonego atrymentu...”

Rok 1940:
— NKWD? Mój sąsiad tre kawior!

Jak dalej tak pójdzie, to przewodniczącemu grozi dożywocie.

Mass media informują ciągle o przywozie do Polski wielkich ilości alkoholu, który przemycany jest głównie zza naszej wschodniej granicy. Doszło do tego, że wódkę przywożą w swoich bagażach także dzieci przyjeżdżające do nas na kolonie.

Dzieciom przysługuje ulga na granicy?



Z Warszawy donoszą, że nie odbyło się posiedzenie Senackiej Komisji ds. kultury, gdyż przybył na nie tylko jeden senator.

No cóż, jaka kultura, taka komisja.

Runął maszt radiowy w Gąbinie. Konstrukcja ta licząca 646 metrów wysokości była w latach siedemdziesiątych najwyższą na świecie i uchodziła za symbol naszej potęgi gospodarczej.

Weźmiemy straciłmy ster, teraz maszt, pozostanie nam tylko dryfowanie?

Ogród zoologiczny w Zamieściu znalazł się w tarapatach finansowych. Dyrekcja po głębokim namyśle postanowiła ratować finanse poprzez wystawienie na sprzedaż osia.

Przykład ze wszech miar godny upowszechnienia.

W warszawskich Łazienkach otwarto luksusowe toalety. Wyposażenie sprowadzono z Włoch i Niemiec. Na inaugurację gościom podano szampana. Obsługa została uzbrojona w gaz i zawiązy i krótkofalówki.

Wychodzi na to, że g... będzie lepiej chronione niż banki.

Jak donoszą z kół zbliżonych do poradni „W” w Białymstoku coraz więcej chorych wenerycznie stanowią turyści, którzy „wstydliwą” chorobę zafundowali sobie podczas pobytu w ZSRR.

Słuszne więc jest twierdzenie, że od „ruskich” można przywieźć wszystko.

Z powodu awarii pieca w Szpitalu Kolejowym w Olsztynie palacz podurzuć od krowoją chirurgicznie czyjaś nogę do zaprzyjaźnionej innej kottowni. Tamtejszy palacz, natrafiwszy w koksie na „specjalny” opał o małym nie dostał zawału serca.

Naród u nas życzliwy i chętnie podarzuca sobie różne prezenty.

Tylko do końca sezonu turystycznego będzie działał kemping „Gola Zośka” nad j. Rozpuda. Obiekt jak najszybciej trzeba sprzedać, gdyż grozi mu bankructwo. Niestety transakcja nie może dojść do skutku z tej prostej przyczyny, że ziemia należy do Lasów Państwowych, a te wcale nie są zainteresowane kupnem czegoś co stoi na ich gruncie.

I taka jest goła prawda o naszym prawie na dzień dzisiejszy.



No wygląda na to, że Bągik z Gąsiorowskim — czyli „Art B” — wywieźli do Izraela całą forsz przeznaczoną na renty i emerytury. Gdyby nie oni, naszym emerytom już by się ponawiało, ponieważ rząd miał przeznaczyć te miliony dolarów na rewaloryzację, a tak niech emeryci idą do Tel Awiwu a nie pod Belweder. Belweder również wypowiedział się — ustami rzecznika — na ten temat, czy w tym temacie, że „polityczni awanturnicy i cwaniacy ubijają swój interes i żerują na nieszczęściu ludzkim”. Powołano gomułkowszczyznę i gierkowszczyznę, że o bierutowszczyźnie nie wspomnę. We łbach im się pomieszało czy jak? O-

Urząd dla idiotów?

becna władza, kiedy była w podziemiu twierdziła, że komuniści stworzyli tak sugestywną propagandę, iż sami w końcu zaczęli w nią wierzyć. I tylko naród wiedział swoje. Naród co innego widział, co innego słyszał i znał prawdę. Czyżby wystarczyło kilkanaście miesięcy, by ów oczywisty nonsens stał się także udziałem nowych? To społeczeństwo przeszło już wiele rzek i gór, tego społeczeństwa nie da się zrobić aż w takiego konia. Z takiego rozumowania o aferystach jako przyczynie wszystkiego złego, śmieją się już nawet najciemniejsi chłopi, wychowani jeszcze za cara. Ale rzecznicy prasowi z marsowymi minami oświadczenia że dyrdymały w telewizji i nawet im głos nie drgnie. Ja wiem, że oni w duchu aż ryczą ze śmiechu, że zalewają się łzami nad bzdurami jakiego pucilli, ale głoszą go z powagą przysługującą wysokiemu urzędowi.

A naród nadal siedzi przed telewizorem i co innego widzi, co innego słyszy i myśli swoje. Jak się już namyślił to wstanie i wyjdzie, ale co to dla tej władzy, która już nie będzie władzą, tylko właścicielami spółek, stworzonych za swojego urzędowania. A spółek kryteria uliczne nie dotyczą i już.

Ktoś mi wczoraj powiedział, że premier jest liberałem, jego rząd także, więc chyba chcą dobrze, tylko naród nie dorasta. Naród chce dobrze jeść i mieć japońskie auta.

Oczywiście każdemu wolno politykować, teraz politykują nawet baby na wsi, ale od osoby inteligentnej wymaga się minimum wysiłku i logiki. Jeżeli otóż ten rząd został powołany do maja — jak dramatycznie zakrzyknął w parlamencie premier — to ten rząd musiał zastanowić się, co będzie robił, kiedy rządem już nie będzie. Jak się zia-pało synekurę za nogi na cztery miesiące, to trzeba z niej wycisnąć co się tylko da, a wiadomo, że inni też rzną, więc nikt nie będzie szukał winnego. Ujawniane nam teraz różne ministerialno-żonine spółki, luksusowe mieszkania, łapówki, niewiadomości pana Baki o działaniach Bągika toż to nie inne-go, jak zwykła zabawa przedwyborcza, po której za kilka miesięcy nie pozostanie najmniejszy nawet ślad Bągika z Gąsiorowskim wródo do Polski tak jak wrócił ten ich trzeci kolega (dlaczego nie się o nim nie pisze, dlaczego nie ma z nim wywiadów?). Żony wródo do spółek a jak nie żony, to sami ministrowie i życie potoczy się dalej. Pozostanie tylko okłany naród, sfrustrowani robotnicy i kierownicy MPK, przegrani kandydaci na senatorów i posłów i cała ta reszta, której działy nie nie obchodzi poza rozbiciem kasy.

W czasach komunizmu mówiono się, że żaden uczywny nie utyma się w klife partyni, która zagarnia dla siebie różne przywileje i korzyści materialne. Każdy kto chciałby zrezygnować z takich tryasków zostanie wykluczony z gry politycznie zlikwidowany, bo przecież on odstaje w każdej

chwili może zdradzić, donieść, pokazując swoje czyste ręczki. Wszystko wskazuje na to, że w tej chwili mamy do czynienia z czymś podobnym. Co kilka dni Polskę obiega jakaś sensacja. A to Baka nie nie wiedział o macholjach „Art B”, a to Sidorowicz traci państwowe miliony na swoje prywatne wygody, a to premier zleca swojej byłej spółce „Doradca” wyecne olbrzymich zakładów pracy, a to nawet spółka obecnej pani minister przemysłu też coś tam kreśli się wo-koł powszechnej prywatyzacji. Ja już nie wspomnę o niewiarygodnych wręcz operacjach wokół naszego przemysłu samochodowego oraz telefonizacji kraju, bo dziecko gołym okiem zobaczy, że tu idzie o grubą kasę. Nie wspomnę o milionach dolarów wymienianych na złotówki, które po oprocentowaniu idą na wykup dolarów i są wywożone do USA. To są tysiące, grube tysiące drobnych i grubych afer, o których być może kiedyś usłyszymy, w co osobicie wątpię, bo ci co przyjdą, też będą chcieli się nachapać.

I wobec tego wszystkiego ktoś mi pieprzył, że Bągik ukradł emerytom renty i dlatego rewaloryzacji nie będzie. Albo to jest urząd dla idiotów albo urząd idiotów — innej interpretacji logika nie podsuwa. Dlatego gazet nie kupuję, za abonament telewizyjny nie płać. Niech mnie odcinają.

OLDBOY

PIOSENKA SENATORA

Zjemy w Polsce, jak nikt na świecie. Nie jest tak szerszymi śladem Bągika. Nie nas nie trapi, nie nie gnucie. Przemyli Maj, urocy Maj. Niech się schowają: Szwecja, Danja, Rzym, Wiedeń, Paryż, Budapeszt, Wszelki głos inny — to awaria.

Być to jest.

W gotówce tylko stały zator. Wsekeli wiedzą u nas rej. Gotówka z Polski, jak awiator. Gdzieś uciekała — niema jej. A z resztą wszystko jest cudownie. Kraj jak ze stali, stoi fest, Naród się cieszy niewymownie.

Być to jest.

Z przemysłem też nieładnie wcale. Gnucie nas bezbrodzych huf, Bankrutów nie krople, ale fale. Coraz to więcej śmętnych głów, Lecż gdy pominąć to głupekstwo, Pogardy nad niem czynią głoś, Rośnie Ojczyzny naszej drzewko.

Być to jest.

Podatki dusza, olaboga, Gniotą z nas cieć, jak z winnych gron. Codziennie chwytą naród trwoga: — Skąd wzięła się ta trwoga? Przeczadzą jednak do porządku. Stawiając, jak Moskal mówił, krosi. Ja do głównego wracam wątku.

Być to jest!

Wł. Buchner („Mucha” 1994)

Oczyszczalnia tekstów

* Sprawozdawca meczu piłkarskiego Polska — Francja w pierwszym programie TV dokonał 14 sierpnia przeglądu kadr na boisku:

— Nie ma nas w przodzie, nie ma nas w środku i nie ma nas z tyłu...

* Odpowiadam?

* Agencja „Prima” w numerze 31 (9 sierpnia) informatora pod obiecującym tytułem „Bezpiatny” szkokuje szczerdnością:

7-dniowy pobyt w luksusowym ośrodku na Riwierze Francuskiej we wrześniu od 500 tys./osobę trzech tygodni za darmo!!!

Caly czas za darmo!!! A ja i tak wybio-rem z siedmiodniowego pobytu właśnie ten trzech tydzień.

* 17 sierpnia „Kurier Polski” kuruje w ogłoszeniach:

„Owzrocznienie żóładki, dwunastnicy wylekasz w ciągu 14 dni. Nieskomplikowana receptura, 25000 zł przekazem pod adresem (...)”

Zaiste, receptura jest prosta. Aptekarze stosują ją od dawna dopisując na receptach cenny medykamentów. Zabieg trwa kilkanaście sekund. Chory odchodzi od okienka zdrowy. Jeden nawet odczekał.

MIKRUS



A więc zacząć się zjazd. Jest to zjazd z areny światowego komunizmu. Arena nie była cyrkowa, a hece cło-wnów i dziesiątki nie by-ty do śmiechu.

To prawda, że dla sowieckiego imperium od dawna przewidywano taki lub inny scenariusz dość gwałtownego przeobrażenia się, ale też prawdą jest, że zamach stanu, który odbywał się niejako na naszych oczach w tak zezel-nie zamkniętym kraju, jak ZSRR, był dla nas opowieścią o idealnym wilku.

Komunizm jako ideologia miał kilka zalet. Potrafił zmobilizować nieprawdopodobnie sily dla wielkich inwestycji nie bacząc uprawdzie na okoliczności ich realizacji, ale co się ruszało, coś kreciło.

Coś się skończyło. Trochę mi smutno, trochę mi żal, ja jestem jakby trochę smęczony...

Szkoda, że smutnik nie wybudują już żadnego kanału w stylu Wolga-Don lub Biełomorkanał. Szkoda, że nie po-

wołanie już tak przejmująca relacja jak „Archipelag Gulag”, z którego w latach osiemdziesiątych przemycalem całe cytaty wykorzystując wybitne zdolności intelektualne i literackie radców pana władcy czyli cenzury.

Komunizm sprowadzał jednostkę do zera. Pojedynczy człowiek nie liczył się. Do końca życia będę pamiętał zdanie wypowiedziane przez jednego z ideologów komunizmu w Polsce, że dia dzien-nikarstwa polskiego niepo-trzebne są indywidualności, niepotrzebni są gwiazdorscy, potrzebna jest natomiast szara plechota. Tak, szara masa, szary człowiek, szara plechota, to było to, czego komunizm nie wyrzekł się do ostatnich swoich dni. Nawet teraz, w ZSRR, spiskowcy przegrabi do Hasyli, że wydu-kowane na szary masę społeczeństwo sowieckie po prostu pozostanie bierno, szare, roz-myte, posłuszone, wszędy w



Trochę mi żal

bliższy garnitur władzy i posłuszeń.

Komunizm sprowadził jednostkę do roli chłopca pań-szczyńskiego o mentalności królka myślącego jedynie o hopulacji. Kiedy takiego chłopaka pytano, dlaczego orze swoje pole bytkiem nie ko-niem, ten odpowiadał:

— Żeby sobie sukcinym nie myślał, że całe życie polega tylko na pierdoleniu.

Czy pańszczyński szary chłop myśli o podnoszeniu wydajności? Czy myśli o pomnażaniu swego stada, jeżeli takowe w ogóle posiada? Czy zależy mu na jakości piónów? Nie, taki szary chłop myśli o tym, żeby zostać nadzorcą, potem ekonomem, następnie administratorem. Wystarczy iskra, aby zaczęła mu się ma-rzyć jeszcze większa władza.

Obla więc właściciela, pana, hrabiego, barona czy jak tak nazwał tych, którzy posiadają więcej od niego. Stąd już krok do tego, aby wyjść poza o-płotki. Potrzebna jest tylko ideologia, trochę szramatalej, populistycznej filozofii i już mamy gotowego komunista.

Komuniści, który wyłonił się z szarej masy, z szarej plechoty, nie należy do wi-dazy i edukacji tych, którymi teraz rządzi. Jemu chodzi o dobre władze, ponieważ — ta-niego dobra potrzebni imy.

To musi go wyróżniać, aby mógł budzić respekt.

Z całą pewnością zamknięta została pełna epoka. Epoka makabryczna i przerażająca poprzez to, że komunistyczne imperium z taką latino-cią i przy niezwykłej bierności krajów o wielowiekowych tradycjach demokratycznych, zagarniało co jakiś czas ko-lejne terytoria.

Chłop, który wyrwał się z pańszczyzny i posmakował władzy, będzie się tej władzy trzymał pazurami i zębami. To nie nowego. Ideologia komu-nistyczna szaszczepiała prze-konanie, że nie przegrywa, władzy rząd wziętej nie od-daje, nie cofa się.

Dłatego właśnie Gorbaczow po raz kolejny okazał słabość i nie rozwinął KPZR. On bolszewicką partię wziął do samorozwiązania.

Zresztą, kto wie, może Soł-żenicyn pisał już nową „The Last Days of Pompei”?

NICZYPOROWICZ